Wydanie drugie po konfiskacie

Cena 20 gr.

Opłata ryczałtem.

Tygodnik społeczny

Wiadomości Robotnicze

Rok 1 | Katowice, dnia 1-go lutego 1936 | Nr. 1

Od Redakcji

W okresie wielkich przemian społecznych i przewartościowywania wielu pojęć i haseł w ruchu robotniczo - wyzwoleńczym, przystępujemy do wydawania tygodnika. Naszą ambicją jest dać wszechstronne, najbardziej sumienne informacje o wydarzeniach w świecie pracy oraz publicystyczne ich oświetlenie.

Zwracamy się więc z prośbą o współpracę do naszych czytelników i do wszystkich działaczy robotniczych, bez różnicy przynależności partyjnej, do wszystkich postępowych pisarzy, dziennikarzy i poetów, ktorzy — rzecz jasna — stoją na klasowem stanowisku walki. Prosimy również o nadsyłanie korespondencyj.

Charakter naszego pisma wyklucza możność korzystania z anonimowych korespondencyj lub też artykułów podpisanych pseudoninem. Artykuły czy korespondencje powinne być pisane czytelnem pismem, atramentem po jednej stronie, z podaniem nazwiska i adresu autora.

Wiemy, że pierwsze numery pisma nie zadowolą wielu z naszych czytelników, nawet nas samych. Wszelkie życzliwe uwagi i wskazówki weźmiemy chętnie pod uwagę.

Również chętnie będziemy zamieszczać komunikaty społeczne, związków zawodowych itd.

Wobec monopolu i „opieki", jaką nad kolportażem w Polsce rozciąga Towarzystwo „Ruch", jesteśmy zgóry zmuszeni do korzystania z kolportażu prywatnego. Byt pisma jest tem samem zależny od uczciwego i sumiennego stosunku do Wydawnictwa ze strony kolporterów, od szybkiego wpłacania należności za sprzedane numery.

Niestety, w tej dziedzinie rozpanoszyło się szkodnictwo w stosunku do prasy robotniczej. Wobec tego nasz stosunek do kolporterów będzie stosunkiem czysto handlowym. Zaznaczamy zgóry, że będziemy demaskować na łamach naszego pisma w tej dziedzinie wszelką niesumienność.

Liczymy i tu na pomoc naszych czytelników. W ich ręce składamy i poziom naszego pisma.

Górnicy i hutnicy w walce

Uchwały zebrań załogowych i kopalnianych, zebrań związków i lokalnych Komisyj Międzyzwiązkowych, uchwały konferencyj, kongresów we wrześniu, październiku i listopadzie, wreszcie 3-dniowy protestacyjny strajk powszechny to potężna manifestacja klasy robotniczej Zagłębia Węglowego, to wola walki aż do zwycięstwa o 6-godzinny dzień pracy i o podwyżkę płac. Energji proletarjatu nie wyczerpał 3-dniowy strajk. Właśnie przeciwnie, bo skupił on masy pracujące do dalszej akcji a jednocześnie wykazał słabe punkty, któ re spowoduja klasowy ruch zawodowy i polityczny do wytężonej pracy na słabych odcinkach.

Zebrania oddziałów CZG., zebrania międzyzwiązkowe, załogowe i kopalniane, wreszcie konferencje CZG. odbyte po 3-dniowym strajku nie pozostawiają żadnej wątpliwości co do stanowiska mas.

Słusznie postąpił tow. Stańczyk nakłaniając Komisję Międzyzwiązkową do wypowiedzenia taryfy płac w górnictwie śląskiem. To wypowiedzenie umowy daje klasie robotniczej pierwszeństwo względem kapitalistów i zmusza przywódców ZZP. i ZZZ. do oświadczania się za dalszą walką, chociażby o samą umowę zbiorową.

Kapitaliści G. Śl., próbując zepchnąć robotników z pozycji ofenzywnej i chcąc sobie powetować urojone czy istotne straty, poniesione wskutek obniżki cen węgla, przypuścili skoncentrowany atak na klasę pracującą. Żądają oni:

1) zawieszenia ustawy o urlopach na rok 1936,

2) obniżki płac o 25%,

3) zniżenia względnie zniesienia składek na ubezpieczenie społeczne,

4) zniesienia ustawodawstwa demobilizacyjnego,

5) redukcji załóg o ilość robotników, znajdujących się dzisiaj na turnusach, urlopach i świętówkach.

6) skoncentrowania wydobycia węgla na najlepszych kopalniach i zamknięcia pozostałych kopalń.

7) przeniesienia kopalń do najniższej klasy przedsiębiorstw pod względem niebezpieczeństwa pracy, zwolnienia ich od obowiązków wprowadzania urządzeń zabezpieczających pracę.

8) przemysłowcy odmawiają kategorycznie wpłacenia przyrzeczonych 1.650.000 zł. do Spółki Brackiej.

Atak przemysłowców przechodzi wszelkie granice bezczelności i zachłanności. W celu rozbicia robotników nie wypowiedzieli umowy zbiorowej w przemyśle górniczym i hutniczym Zagłębia Dąbrowskiego oraz Krakowskiego. **Atakują oddzielnie górników śląskich, by po rozprawieniu się z nimi uderzyć na hutników wszystkich zagłębi i na górników z Dąbrowskiego i Chrzanowskiego.** Wypowiedzenie przez przemysłowców z „Towarzystwa Warszawskiego" umowy zbiorowej ma na celu rozbicie walki górników Zagłębia Dąbrowskiego i rozprawienie się oddzielnie z poszczególnemi grupami.

Przemysłowcy liczą z jednej strony na poparcie czynników miarodajnych, z drugiej zaś na łamistrejkową rolę Grajków a częściowo także na Kapuścińskiego. I zapewne bardzo nie mylą się. Przecież wprowadzono nadzwyczajny podatek od zarobków,

nie biorąc pod uwagę ani świętówek ani 3 — 4 miesięcznych urlopów turnusowych. Gdy chodzi o rolę Ministerstwa Przemysłu i Handlu w obecnym zatargu to jego przedstawiciel p. Peche oświadczył wyraźnie, że

„nieraz już twarda rzeczywistość przekreśliła niejeden plan, zmierzający do poprawy stosunków".

Nie mylą się też kapitaliści co do roli Grajka i Kapuścińskiego. Ten ostatni minął się z prawdą, gdy powiedział, że:

„jeśli chodzi o najpilniejsze interesy świata pracy, to pokrywają się one całkowicie z zamierzeniami rządu".

Wiadome są zamierzenia władz. Ponieważ zatarg nie może być zlikwidowany w drodze bezpośrednich pertraktacyj, szykują one arbitraż **a arbitraż nie pójdzie po linji interesów robotniczych.** W tej sytuacji jasne są zadania robotników i jasną winna być rola związków zawodowych. Robotnicy muszą niezwłocznie odbywać zebrania załóg, zebrania związkowe i międzyzwiązkowe, winni się domagać natychmiastowego zwołania Kongresu górniczo-hutniczego z trzech Zagłębi, na którymby rozpatrzono kwestję proklamowania strajku powszechnego aż do zwycięstwa.

Ze swej strony związki zawodowe muszą wypowiedzieć umowę zbiorową w górnictwie i hutnictwie Zagłębi Dąbrowskiego i Chrzanowskiego i rozpocząć organizowanie wspólnej i jednoczesnej akcji z górnikami Śląska.

W tym wypadku pragnę się odgrodzić od wszelkich ataków, skierowanych przeciw tow. Stańczykowi za to, że wypowiedział umowę zbiorową w górnictwie Śląska. Podobne ataki, gdy zwłaszcza pochodzą od jego najbliższych przyjaciół, osłabiają klasę robotniczą. Zamiast nich trzeba wypowiedzieć umowy zbiorowe we wszystkich trzech Zagłębiach Węglowych i rozpocząć, jak to słusznie przedstawiciele Komisji Międzyzwiązkowej podkreślił, wspólną walkę:

1) o jednolitą umowę zbiorową we wszystkich Zagłębiach Węglowych,
2) o 6-godzinny dzień pracy,
3) o podwyżkę płac,
4) o natychmiastowe wpłacenie przez przemysłowców 1.650.000 zł. do Spółki Brackiej,
5) o wyrównanie płac w Zagłębiach Dąbrowskiem i Chrzanowskiem z płacami G. Śląska,
6) o rozciągnięcie na Zagłębie Dąbrowskie i Chrzanowskie ustawy o radach zakładowych i instytucji Komisarza Demobilizacyjnego.

Na Górnym Śląsku i na tych kopalniach Zagłębi Dąbrowskiego i Chrzanowskiego, gdzie obok CZG. i CZ. RPM. istnieją inne organizacje zawodowe, zarządy, radcowie i delegaci muszą natychmiast doprowadzić do zwołania zebrań międzyzwiązkowych i wyłonić lokalne komisje międzyzwiązkowe, bo tylko takie organy, wybrane przez samych robotników zabezpieczą ich przed zdradą i będą rękojmią zwycięstwa w walce.

Strejk górników i hutników miałby potężne znaczenie dla klasy robotniczej w całym kraju, ponieważ za ich przykładem poszliby robotnicy na innych terenach. Już dziś setki zebrań i wieców, dziesiątki konferencyj i narad w całym kraju uchwalają przystąpić do akcji wraz z górnikami i hutnikami.

Czas nagli, arbitraż grozi, znani wodzireje szykują zdradę. My sami musimy odeprzeć ataki kapitalistów i tą drogą osiągnąć nowe ustępstwa.

Jan Kawalec.

Głosy i odgłosy

W centrum zainteresowań ogółu znajduje się w tej chwili zatarg między robotnikami a kapitalistami w Zagłębiu Węglowem. Poświęcamy zatargowi osobny artykuł na naczelnem miejscu. Niezależnie od tego redakcja „Wiadomości Robotniczych" zdecydowała się zasięgnąć o zatargu opinji wprost u źródła. W ten sposób powstał pomysł wywiadów. Sądzimy, że spełnią one najwłaściwszą rolę, gdyż nie są jednostronne, ale wypowiadają się w nich przedstawiciele wszystkich trzech kierunków zawodowych, reprezentowanych w Międzyzwiązkowej Komisji, a więc przedstawiciele klasowego ruchu, ZZZ. i ZZP.

Na jedno chcemy jeszcze zwrócić uwagę. Oto wywiadów dokonano nie z luminiarzami i kierownikami, ale z prostymi robotnikami od warsztatów pracy, odczuwającymi zatem najlepiej bolączki i poglądy całej klasy robotniczej.

KLASOWIEC ZA JEDNOŚCIĄ ZAWODOWĄ.

W Wełnowcu, na kolonji Agnieszki, mieszka tow. Samerdyk, robotnik huty „Hohenlohe", zorganizowany w Centralnym Związku Robotników Przemysłu Metalowego. Jest to robotnik aktywny, i odważny.

Udał się do niego przedstawiciel naszej redakcji. Luźna początkowa i ogólna dyskusja zmieniła się w końcu w jasno sformułowane pytania i konkretne odpowiedzi.

— Tow. Samerdyk! Zapewne jest Wam znana platforma robotnicza, ustalona przez kongresy radców załogowych, oraz żądania kapitalistyczne. Co wy myślicie o tem?

— Interesuję się ruchem robotniczym i oczywiście wiem do czego zmierzają kapitaliści. To, czego domagają się dla siebie, to nie są już żądania, ale **bezczelne żądania.** Zniesienie ustawy o radach załogowych, byłoby wydaniem robotników na łup kapitalistów. Podobnie przedstawiałaby się sprawa z Komisarzem Demobilizacyjnym, z usunięciem urlopów turnusowych i skasowaniem urlopów taryfowych. Nie chcę już mówić o żądaniu obniżki płac. Nie jesteśmy zadowoleni z Komisarza Demobilizacyjnego, ale bez niego robotnicy byliby igraszką w rękach zarządów przedsiębiorstw. Żądania kapitalistów nie mogą być urzeczywistnione. Muszą być z całą stanowczością odparte. Zato związki, winne o wiele ostrzej wysuwać nasze żądania kongr. a więc sprawę urlopów wypoczynkowych, żądanie podwyżki płac lub zniesienia świętówek, a przedewszystkiem problem skrócenia czasu pracy do 6-godzin. Górnicy mają jeszcze dłuższą listę bolączek. Mają ją także metalowcy, lecz wymieniam tylko główne żądania wspólne.

— W waszej hucie nie było w listopadzie strejku protestacyjnego. Co było u hutników przyczyną tej niechęci do strajku?

— Było tak rzeczywiście w listopadzie. Nasza załoga była właściwie za strejkiem, jednak na zebraniu załogowem nie było jedności wśród związków, gdyż w naszej hucie mamy radców takich organizacji, które nie należą do Międzyzw. Komisji. Ich stanowisko napawało załogę obawą złamania walki. Dziś jednak dużo zmieniło się w hutnictwie na rzecz walki. Oburzenie wywołała ustawa o podatku dochodowym i żądania kapitalistów. Niedostateczna też była akcja związków zawodowych wśród robotników. Miarą zmiany nastrojów może być przebieg wiecu, zorganizowanego przez klasowe Związki. Osobiście na wiecu nie mogłem być, ale uczestnicy opowiadają, że był masowy i bojowy.

Dyskutanci opowiadali się za jednością: Hasło frontu ludowego przyjmowano burzą oklasków. Padały okrzyki niecenzuralne.

— Uważacie więc, że strejk byłby teraz popularny?

— Oczywiście, przy zdecydowanem stanowisku wszystkich związków. W tej chwili kierownicy organizacji, o ile są gotowi na każde zawołanie władz, o tyle niechętnie chcą się zetknąć z robotnikami na kongresie. Kongres taki musi być zwołany. Jest najwyższy czas ku temu.

— Jak zapatrujecie się na kwestję powszechnego plebiscytu górniczo-hutniczego?

— Zgadzam się z tą forma badania nastrojów robotniczych.

— Czy Komisję Międzyzwiązkową należy utrzymać?

— Nietylko utrzymać, ale wciągnąć do niej inne jeszcze organizacje, a pozatem powinni robotnicy we wszystkich miejscowościach utworzyć lokalne Komisje, zwoływać wspólne zebrania członkowskie. W ten sposób poważnie przeciwstawimy się tendencjom rozbijackim w tonie głównej Komisji Międzyzwiązkowej.

BYLE INZYNIER PLUŁBY NAM W PYSK.

Następny wywiad odbył nasz redaktor u p. Kasprzaka, robotnika z tej samej huty, członka ZZZ. P. Kasprzak, po zaznajomieniu go z celem wizyty zgodził się na wyrażenie swoich pogiądów.

— Dlaczego w hutnictwie nie było w listopadzie strejku protestacyjnego?

— Bo załoga nie była przygotowana. Akcja była prowadzona przez związki tak, że wywoływała nieufność mas do tej ślamazarnej roboty. Zwoływanie kongresów pod presją robotników i przemycanie na nich uchwał do niczego niezobowiązujących, nie mogło w masach wywoływać zaufania. Powiem otwarcie, że rola Grajka w całym zatargu jest conajmniej niejasna.

— No, a jak dziś patrza na sprawy robotnicy?

— Dziś jest o 70% lepiej, niż było w listopadzie. Robotnicy coraz głośniej piorunuja na wszystko. Jesteśmy na przełomie. Byłem świadkiem takiego wypadku, że pobożny chadek rypnął w stół podczas rozmowy o obecnej sytuacji i powiedział, że nie będzie lepiej dopóki nie przyjdzie komuna i nie zrobi z kapitalistami porządku. Dalej odbył się w naszej gminie wiec. Byłem tam obecny i nawet przemawiałem. Sala była zapełniona robotnikami ze wszystkich kierunków politycznych od chadeków po komunistów. Było dużo kobiet. Uderzyło mnie, że na każdy radykalniejszy zwrot masa reagowała szalonemi oklaskami. Zwłaszcza hasło jedności nagradzano burzą braw. Oklaskiwały nie grupki, ale dosłownie cała sala. Wnioskuję z tego, że robotnicy odczuwają potrzebę jedności i gdyby od nich to wyłącznie zależało, to taka jedność już dawno byłaby faktem. Pod presją nastroju sali nawet referent z PPS. p. Janta wypowiedział się za frontem ludowym i zapewnił, że do wiosny stanie się faktem. Akcji robotniczej sa też przychylni urzędnicy, czego nie było do teraz. Wśród urzędników fermentuje.

— A co myślicie o propozycji plebiscytu, którą ostatnio wysunięto?

— Ponieważ zanosi sie na dłuższą walkę, uważam plebiscyt za niezły pomysł, bo w ten sposób wciąga się każdego robotnika do decyzji i odpowiedzialności.

— Co myślicie o Międzyzwiązkowej Komisji?

— Jestem za jej rozszerzeniem na wszystkie związki i na doły robotnicze, podobnie jak to uczynili robotnicy kopalni „Giesche". Za wysoce szkodliwe uważam wystąpienie „Śląskiego Kurjera Porannego" przeciw ZZZ. Uważam, że ZZP. tą metodą dąży wprost do rozbicia Międzyzwiązkowej Komisji. Kto wie, czy za temi atakami nie kryje się kapitał.

— Mówicie — tak jakby obecny spór mógł być rozstrzygnięty tylko przez strejk? Czy nie uważacie, że rolę strajku mogłaby zastąpić np. Komisja Arbitrażowa?

— Nigdy. Nie wierzymy żadnym Komisjom Arbitrażowym. Wyroki jej są zawsze zwrócone przeciw interesom robotniczym. W obecnym zatargu wyrok jest zgóry do przewidzenia. My jesteśmy przeciw zniesieniu ustawodawstwa demobilizacyjnego. Jesteśmy za zwołaniem Kongresu z 3-ch Zagłębi. Trzeba zwoływać zebrania załogowe, wiece, zgromadzenia. Zniesienie rad zakładowych sprawiłoby, że każdy inżynier plułby nam w pysk. Do tego nie dopuścimy, bo stalibyśmy się zdrajcami własnej sprawy.

— Chciałbym wam zadać jeszcze jedno drażliwe pytanie. Wiecie, że stoję na stnowisku klasowem. Wy należycie do ZZZ. Chodzi mi o to, czy poglądy wasze są istotnie szczere, czy ewentualnie nie są podyktowane pewnem skrępowaniem wobec przedstawiciela klasowej myśli?

— Zupełnie nie. Mówię zawsze otwarcie. Widzę co się dzieje. Zresztą przecież i ja należę do klasy robotniczej. Kto inny nas rozdzielił ale przyjdzie czas, gdy będzie jedna linja frontu.

ROBOTNIK ŚLĄSKI JEST MAŁO UŚWIADOMIONY.

Z kolei nasz redaktor udał się do trzeciego robotnika p. Księżyka. Tak samo pracuje w hucie „Hohenlohe" i jest ruchliwym działaczem ZZP.

— Wiecie zapewne, że w tej chwili dość powszechnie robotnicy wysuwają żądanie zwołania kongresu radców i to z trzech zagłębi węglowych. Jakie stanowisko w tej sprawie zajmuje wasza organizacja?

— Jeszcze w listopadzie zapadła uchwała o zwołaniu kongresu, ale przywódcy go nie zwołują. Dlatego też nie wierzę przywódcom i to nikomu. Ani tym z PPS, ani nawet naszemu Grajkowi. Prezesa ZZZ. p. Rogackiego znam dobrze, bo z nim pracowałem. Wiem czem był wówczas w hucie, a czem jest i jak postępuje dziś. Musimy żądać kategorycznie zwołania kongresu i to z trzech zagłębi. To nie jest w porządku, że my np. pracowaliśmy w r. 1932, jak w zagłębiu dąbrowskiem górnicy ciężko walczyli. Uważam, że nawet gdy w Anglji jest strajk, nie powinniśmy to wykorzystywać dla siebie. Trzeba stworzyć jednolity front z trzech zagłębi, by lud mógł się skupić. Strajk taki da nam zwycięstwo. Będziemy mieli sympatję po swojej stronie. Robotnicy kopalni „Eminencja" wygrali walkę dlatego, bo władze widziały, że kupcy, rzeźnicy, piekarze itd. byli po stronie walczących, że było poparcie ze strony społeczeństwa.

— A jakie macie Wy zdanie o propozycji plebiscytu górniczo-hutniczego?

— Plebiscyt taki byłby dobry, bo prowadziłoby się agitację i widziało, ile jest robotników za walką a ile przeciw i wtedy byłoby łatwiejsze rozstrzygnięcie, czy naprawdę robotnicy chcą bronić się, lub nie.

— A co sądzicie o obecnych nastrojach w masach, ich bojowości i gotowości do walki?

— Na to nie da się krótko odpowiedzieć. Jako ślązak musze niestety powiedzieć, że robotnik jest tutaj mało uświadomiony i mało ineresował się sprawami gospodarczemi. Chociaż czynię poważny zarzut, ale muszę powiedzieć, że nasz robotnik wiedzę nabył przy kuflu piwa. Zawsze więcej interesowała go sprawa narodowa i kopanie w piłkę nożną. Pamiętam, że nawet przed wojną na Śląsku nie udawały się strajki. Nasz ro-

botnik w stosunkach między robotnikami jest odważny i nawet („zabłatny“ (brutalny), ale w czasie strajku własna baba go skrzyczy i już łamie się. Nie jest wytrzymały na nędzę a nie widząc pomocy w czasie strejku załamałby się. Po turnusie przepracuje dwie szychty i już biegnie błagać o zaliczkę choćby 10 zł. Pozatem wśród robotników są jednostki, któreby jątrzyły i namawiały do łamistrejkowstwa. Nie ma wśród robotników śląskich wyrobionego poczucia solidarności. Nie twierdzę, że strejk nieudałby się, bo w załogach jest straszne niezadowolenie i rozgoryczenie, ale strejk tu u nas musiałby być odrazu ostry, bez wykonywania t. zw. robót koniecznych. Nikogo nie śmiałyby posterunki strejkowe dopuścić do pracy.

— Dobrze, ale sami przecież wspominaliście o kopalni „Eminencja“. Pracują tam ślązacy i strejk wygrali. Nie dali się uwieść obiecankom a walkę dopiero wtedy przerwali, gdy na piśmie dostali zapewnienie, że nikt na bruk nie pójdzie?

— Tak jest. Kopalnia ta pokazała, że solidarność w walce jest wszystkiem. Walczyli tu robotnicy aż do zwycięstwa, bo nie wierzymy władzom i ich obiecankom. Nieraz przekonaliśmy się, że przyrzekają nam poparcie przy redukcjach a za parę dni zezwalają na wyrzucenie robotników na bruk. Górnicy z kopalni „E-...cja“ chwycili się solidarnie walki, ponieważ uświadamiali sobie, że co ciebie dziś, mnie jutro spotka.

— Jaki jest wasz stosunek do lokalnych Komisyj Międzyzwiązkowych?

— Są one bardzo dobre i potrzebne. My tu w Wełnowcu taka Komisję mamy. Trzeba zwoływać wspólne zebrania członkowskie a sekretarze nie będą mogli tak łatwo pluć jeden na drugiego, jak robią to na zebraniach filjnych, między własnymi członkami, gdzie jeden drugiemu przylepia łatki.

— I jak się skończy — Waszem zdaniem — obecny zatarg zarobkowy?

— Skończy się strejkiem i to zwycięskim, jeżeli skupimy się. Bez jedności i solidarności przegramy.

Kc.

0o0o0o0o0o0o0o0o0o0o0o0o0o0o0o0o0o0o0

Zakładajmy

sekcje bezrobotnych przy klasowych związkach zawodowych

0o0o0o0o0o0o0o0o0o0o0o0o0o0o0o0o0o0o0

Więcej pracować - mniej jeść

Od przeszło pół roku klasę pracującą w całej Polsce utrzymuje w naprężeniu konflikt zarobkowy na terenie zagłębia węglowego. Uwaga jej zwraca się ku tej dzielnicy przemysłowej, ponieważ spodziewa się ona okazji do uregulowania własnych krzywd łącznie z walką górników i hutników w zagłębiu węglowem. We wstępnym artykule pokusiliśmy się o scharakteryzowanie przedmiotu sporu i układu sił stron walczących, szczególnie obozu pracowniczego.

Ale zatarg ten nie spadł z nieba i nie powstał z niczego. Nie wywołała go również „złośliwa i niesumienna agitacja wywrotowców, którym zależy na sianiu fermentów wśród spokojnego ludu“. Takie ujmowanie tła sporu jest właściwe tylko umysłom policyjnym. Spór zarobkowy na Śląsku wywołał rozwój konkretnych warunków materjalnego bytowania klasy robotniczej i bezrobotnych.

Jak przedstawiał się rozwój tych warunków w Polsce?

Kilka urzędowych cyfr porównawczych wiele nam wyjaśni. Gdy stan życia gospodarczego w 1928 określimy wskaźnikiem 100 wtedy dla roku 1934 uzyskamy następujący stosunek:

	Polska	Anglja
Produkcja przemysłowa	63	105
Zatrudnienie	68	101
Zarobki	47	89

Operowanie wskaźnikami jest dla człowieka ciężkiej pracy niezrozumiałe. Dlatego przytoczymy trochę konkretniejszych liczb.

I tak w podstawowych gałęziach przemysłu, mianowicie w górnictwie węglowem, w kopalnictwie rud (żelazo, cynk, ołów) i w hutnictwie mieliśmy z końcem roku następującą ilość robotników:

	1928	1934	mniej o
Węgiel	117.000	75.000	36%
Rudy	13.000	3,400	74%
Huty	67.000	37.000	45%

Natomiast produkcja w tym samym okresie przedstawiała się w tys. tonn:

	1928	1934	mniej o
Węgiel	40.600	29.200	28%
Rudy	937	416	56%
Huty .	3.481	2.014	42%

Co to znaczy? Znaczy to, że polityka przemysłowa w ciągu ostatnich sześciu lat kryzysowych nietylko **wypędzała robotników na bruk przez redukcje i zamykanie warsztatów pracy**, ale równocześnie przez wzmożoną racjonalizację i teror **zwiększyła wyzysk siły robotników pracujących.**

Powyższe atoli cyfry nie uwypuklają jeszcze należycie wzmożonego wyzysku, gdyż robotnicy **nie pracują przez wszystkie dni.** Wystarczy wskazać, że w r. 1928 robotników, pracujących mniej niż 6 dni w tygodniu było 13% (68.000), a w r. 1934 zanotowano ich już 33% (154.000). Dlatego sporządzamy inne obliczenie na podstawie ilości przepracowanych robotniko-dni:

	1928	**1934**	**mniej o**
	(liczby w tysiącach)		
Węgiel	32.105	17.491	46%
Rudy	3.858	868	78%
Huty	28.872	9.326	68%

W ten sposób przekonywujemy się, że w ostatnim roku sprawozdawczym w stosunku do roku 1928 obniżyła się:

	produkcja	**zatrudnienie**
Węgiel	o 28%	o 46%
Rudy	o 56%	o 78%
Huty	o 42%	o 68%

Nie chcemy przeładowywać artykułu cyframi, nie będziemy więc liczbami ilustrować nasilenia bezrobocia, rabunku płac itd. Wystarczą powyższe obliczenia, aby proletarjat w Polsce uświadomił sobie, a nie tylko odczuwał na własnej skórze, że **dzisiejszy system konsekwentnie realizuje kapitalistyczne hasło: większa wydajność przy niższych zarobkach, inaczej: więcej pracować — mniej jeść.**

Oto są warunki powodujące nieustanne zatargi. Oto jes wywrotowiec, ujęty w ścisłe, urzędowe liczby, który „sieje ferment wśród spokojnego ludu“ i powoduje, że liczba strajków w całej Polsce wciąż rośnie.

	1930	**1934**
strajków	312	946
zakładów	1.185	9.717
strajkowało rob.	48.000	370,000
dni straconych	368.000	2.366.000

Niezadowolenie potęgują dalej warunki polityczne, w jakich żyją masy ludowe. Nie kontentują się one bynajmniej dzisiejszą ustawą o zgromadzeniach, stowarzyszeniach i prasie. Dlatego żądają ich zniesienia.

SKONFISKOWANE

To samo da się powiedzieć o ustawie amnestyjnej, o autonomji śląskiej, o traktowaniu mniejszości narodowych o naszej polityce zagranicznej itd.

Proletarjat ma tego wszyskiego dość. Nie pójdzie też na lep antysemickiej frazeologji endeckiej, by w ten sposób wpaść z pod bata sanacyjnego pod bat totalnego faszyzmu endeckiego.

Jan Kawalec.

O Izbach Pracy

Projekt rządowy o Izbach Pracy spotkał się ze zrozumiałym i słusznym sprzeciwem szerokich rzesz pracujących. Na niezliczonych zebraniach załóg, fabryk i związków zawodowych, robotnicy bez różnicy przekonań, świadomi niebezpieczeństw, jakie kryje w sobie projekt, opracowany przez Min. Opieki Społecznej — **przyjmują rezolucje, świadczące o tem, że są zdecydowani stawić mu bezwzględny opór.**

Zgromadzenie tramwajarzy warszawskich, jak donosi „Robotnik“ z 25 stycznia br., stwierdziło, że **„projekt Izb Pracy dąży do zbiurokratyzowania niezależnego przedstawicielstwa robotniczego i grozi nakładaniem nowych ciężarów na pracowników“.**

Podobnie, więcej lub mniej ostre rezolucje zostały przyjęte zarówno przez warszawską jak i łódzką Radę Klasowych Związków Zawodowych, jakoteż przez liczne zebrania w Zagłębiu Węglowem.

Otóż klasa robotnicza zupełnie słusznie ocenia ten projekt, jako **zamach na wolność związków zawodowych, jako zamach na płace robotnicze.** Projekt, posiadający elementy ustaw obecnych rządów włoskich oraz niemieckich, zmierza ku temu, by ruch związkowy **ująć w karby administracji państwowej, od niej uzależnić jego rozwój i działalność, włączyć go do ogólnego aparatu państwa.** W ten sposób, gdyby projekt miał wejść w życie, ruch związkowy otrzymałby „hamulec“, znajdujący się w rękach władz administracyjnych. Odbierając klasie robotniczej jej dotychczasowe uprawnienia, nakłada projekt o Izbach Pracy na nią nowe daniny, **zwiększając temsamem i tak niepomierny ciężar opodatkowania głodowych płac.**

Tak, jak robotnicy i pracownicy umysłowi oparli się — jak dotychczas skutecznie — wszelkim próbom unifikacji (sfaszyzowania) związków zawodowych, tak oprą się i teraz z całą mocą próbom ujęcia swych masowych organizacyj w kleszcze aparatu. Wyrazem tego dotychczasowe wystąpienia masowe — wystąpienia przedstawicieli klasowych związków zawodowych na konferencji, odbytej w Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej w sprawie Izb Pracy.

Oczywiście, stojąc na stanowisku kategorycznie przeciwnem obecnemu projektowi o Izbach Pracy — bynajmniej nie należy przesądzać temsamem sprawy znaczenia Izb Pracy dla klasy robotniczej wogóle. Projekt o Izbach Pracy, któryby **zawierał szeroki, uprawomocniony samorząd klasy robotniczej w związkach zawodowych, dający nową broń rzeszom pracującym w walce o ich byt, o ubezpieczenia socjalne itd. — jest częścią składową żądań swobód wolnościowych całego ludu Polski.** O taką Izbę Pracy, odpowiadającą interesom zarówno gospodarczym, jak i politycznym, klasa robotnicza stoczy walkę.

W błąd wprowadzają robotników wodzowie ZZZ. gdy utrzymują, że taki, proletarjacki projekt Izb Pracy jest **niewykonalny.** Jak donosi chyba w tej mierze dobrze poinformowana „Polska Zachodnia“ z 24. stycznia br. na konferencji w Ministerstwie Opieki Społecznej

„były min. Moraczewski, prezes Wydziału Centralnego ZZZ. stwierdził, że ideałem byłyby Izby Pracy, któreby zastąpiły związki zawodowe, miałyby prawo zawierania umów zbiorowych, proklamowania strajków itp. Licząc się z tem, że projekt taki byłby w obecnej chwili niewykonalny, należałoby Izbom Pracy nadać jednak znacznie szersze kompetencje, niż to przewidziano w projekcie. ZZZ. przygotowuje jeden projekt, idący w pierwszym kierunku, drugi zaś realizujący drugą tezę. Izbom Pracy wg. projektu Ministerstwa, które byłyby bez wartości dla pracowników jest przeciwny, gdyż stanowiłyby one zbyteczne obciążenie robotników, nie zapewniając im żadnych korzyści“.

Nie będziemy omawiać projektu o Izbach Pracy, ani poprawek ZZZ., których nie znamy. Twierdzenia Moraczewskiego, że Izby Pracy „są zbytecznem obciążeniem robotników“ i nie „zapewniają im żadnej korzyści“, są — powiedziałbym oględnie — nawet delikatne. **Bowiem obecny projekt o Izbach Pracy jest dla robotników niebezpieczny, szkodliwy, wrogi.**

Ale twierdzenie, że robotniczy projekt Izb Pracy jest obecnie **niewykonalny** — stanowi ze strony Moraczewskiego próbę rozbrojenia klasy robotniczej w walce przeciwko obecnemu projektowi. Że też Moraczewski i Szurig na własnej skórze nie nauczyli się lepiej, co jest **wykonalne,** a co **niewykonalne.** Przecież nie tak dawno czytelnik „Frontu Robotniczego“ był przekonywany, że oddanie przez państwo ZZZ. jedynego, wyłącznego monopolu na ruch zawodowy jest **wykonalne,** zaś wzmocnienie pozycji ruchu klasowego jest niemożliwe, **niewykonalne. A oto w krótkim czasie wzmocnienie ruchu klasowego stało się faktem, temsamem monopol faszystowski wydziału centralnego ZZZ. stał się niewykonalnym.**

Robotnicy, idąc do walki, powinni mieć to głębokie przeświadczenie, że wykonalność, lub niewykonalność wrogiego im projektu jest kwestją ich siły, ich oporu.

Przeciw reformie emerytur i Izbie Pracy

„Polonja“ donosi, że w czwartek odbył się w Czeladzi nadzwyczajny zjazd delegatów pracowników miejskich zrzeszonych w komisji okręgowej miast Zagłębia Dąbrowskiego i Górnego Śląska. Na zjeździe tym po zapoznaniu się z projektem ustawy emerytalnej, nadesłanym Zrzeszeniu Związków Zawodowych Pracowników Miejskich R. P., przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych do zaopinjowania, jednomyślnie stwierdzono, że chwila obecna nie odpowiada na przeprowadzenie tego rodzaju reform, wobec płynności problemów, składających się na zagadnienia ustrojowe, finansowe i zakresu działania związków samorządowych, oraz niesfinalizowania dotychczas reformy ubezpieczeń społecznych w Polsce. Wszyscy wypowiedzieli się przeciwko wprowadzeniu ustawy godzącej w prawa i zasady prawnie nabyte przez ogół pracowników samorządowych. Projektowana nowa ustawa wprowadziłaby nowy chaos, w postaci kilku rodzajów ubezpieczeń, a przytem wywłaszczyłaby pracowników i emerytów z dotychczasowych praw, obniżając zarazem pobierane emerytury. Stwierdzono, iż tak godzący w interesy pracowników projekt wywołuje już silne rozgoryczenie wśród ogółu.

Następnie rozpatrzono projekt rządowy ustawy o Izbach Pracy, stwierdzając, iż nie jest do przyjęcia, ponieważ Izby Pracy z udziałem nominatów nie mogą być istotnymi wyrazicielami świata pracy. Przez wprowadzenie nominatów skrępuje się w znacznym stopniu swobodę działania, uzależni się Izby Pracy od władzy administracyjnej, która ze swej strony krępować może rzetelne opinjowanie Izby w sprawach prawniczych.

Instytucje Izb Pracy stać się mogą istotnemi reprezentantami świata pracy o ile zorganizowane zostaną w formie i z zakresem uprawnień, jak np. w Austrji i oparte na powszechnym wyborze.

Jednością silni - jednością zwyciężymy

Hasło jedności związkowej przestało być tylko agitacyjnem hasłem, wyrażającem dążenie do politycznej i zawodowej jedności klasy robotniczej — lecz stało się rzeczywistością.

W ciągu ostatnich miesięcy osiągnięto w klasowym ruchu zawodowym porozumienia, które kładą kres dotychczasowemu rozłamowi i stanowią posunięcia wielkiej wagi na drodze do bojowej konsolidacji sił proletarjatu w Polsce. Wszystkie dotychczas samodzielne związki klasowe połączyły się w myśl osiągniętych porozumień ze związkami Centr. Komisji.

Weszliśmy w okres odrodzenia jedności klasowego ruchu zawodowego — jedności dla walki z kapitałem i faszyzmem. Jedność ta nie oznacza bynajmniej rehabilitacji reformizmu. Nie oznacza kapitulacji zwolenników walki klasowej wobec zwolenników polityki współpracy z burżuazją. Jedność klasowego ruchu zawodowego w Polsce osiągnięta została po doświadczeniach minionego okresu, z którego proletarjat mógł wyciągnąć jeden jasny wniosek: reformizm to kapitulacja wobec burżuazji, to rozbrojenie klasy robotniczej wobec ekonomicznej i politycznej ofenzywy kapitału, to poświęcenie interesów całej klasy robotniczej, a oddanie na łup kapitału przytłaczającej większości robotników za cenę doraźnych korzyści — ochłapów dla znikomej górnej warstwy proletarjatu, t. zw. arystokracji robotniczej, podmytej zresztą mocno przez kryzys. Reformizm i jego polityka to ułatwianie faszyzmowi drogi do władzy lub umacnianie go tam, gdzie władzę w swym ręku trzyma.

Właśnie wyciągnięcie takiego wniosku z dotychczasowych doświadczeń, zerwanie z reformizmem i potępienie go przez najszersze masy robotnicze, oraz dojście tych mas — które dotąd poddawały się złudzeniom polityki reformizmu — do świadomości, że związki zawodowe muszą odegrać role organów walki klasowej proletarjatu, a nie narzędzia współpracy z burżuazją, stworzyło grunt, umożliwiający odbudowanie klasowej jedności proletarjatu.

Powtarzamy: weszliśmy w okres odrodzenia klasowej jedności związkowej, jedności dla walki z kapitałem i faszyzmem. Powtarzamy nie dlatego, byśmy sądzili, że proletarjat tego jeszcze nie rozumie, lecz dlatego, że niebezpieczeństwo nawrotu do polityki reformizmu wciąż istnieje i próby tej polityki niewątpliwie będą czynione ze strony tych, co niczego się nie nauczyli z minionego okresu i w dalszym ciągu zerkają ku burżuazji, gdyż boją się walki klasowej, wielkich ruchów, a myślą o współpracy z kapitałem i sanacją lub z pewnemi jej odłamami.

Proletarjat musi wciąż być czujny, musi kontrolować każdy czyn kierowników związkowych, musi brać czynny udział w wykupywaniu linji związkowej, musi poddawać swej kontroli związkowe ciała kierownicze, musi przeciwstawiać się wszelkim próbom naruszenia demokracji wewnątrz związkowej, niewygodnej właśnie dla tych, którzy pragnęliby uczynić ze związków narzędzie kompromisu z burżuazją.

Osiągnięta jedność klasowego ruchu zawodowego będzie wywierać niewątpliwie wielki wpływ na dalszy rozwój walk klasowych proletarjatu. Wyrosła ona z pędu mas do jedności i musi skolei pchnąć naprzód realizację jedności politycznej.

Osiągnięta jedność powinna i musi rozwinąć aktywność szerokich mas — podnieść ich bojowość.

Już dziś potwierdzeniem tego są coraz liczniejsze zebrania, na których robotnicy wypowiadają taką myśl: zjednoczeni czujemy naszą moc, naszą potęgę, jedność daje nam si' jednością zwyciężymy.

Masy chcą walki, masy pr walki i do walki tej powstają. Z czony klasowy ruch robotniczy w tych walkach rozwinąć sz kampanję wokoło programu, stanowiącego platformę — pisaną czy nie pisaną — zjednoczenia i werbunku, musi poprowadzić masy przeciw programowi Lewjatana,

SKONFISKOWANE

obniżkom płac i wysokim cenom kartelowym oraz przeciw redukcjom i zamykaniu warsztatów pracy.

Od tego w jakim stopniu klasowy, zjednoczony ruch zawodowy zdoła wykonać swą rolę bojową, zależeć będzie jego siła przyciągania robotników z ZZZ. oraz innych związków i robotników niezorganizowanych, a także siła przyciągania pracowników umysłowych.

Pięćdziesięciolecie „Proletarjatu“

1886—1936.

28 stycznia br. minęło pół wieku od tej historycznej nocy, kiedy na stokach cytadeli warszawskiej zawiśli na szubienicy czterej pionierzy walk klasowych w Polsce. **Ofiarne głowy Kunickiego, Bardowskiego, Ossowskiego i Pietrusińskiego okupiły przebudzenie się mas robotniczych w byłych trzech zaborach.** Ugruntowanie się świadomości klasowej wśród proletarjatu polskiego zbiegło się co do czasu z wygasaniem ruchu niepodległościowo-szlacheckiego po powstaniu w r. 1863. **Klasy posiadające zdradziły ideę wolności, płaszcząc się przed satrapami carskimi w imię t. zw. „pracy organicznej“, głoszonej przez Aleksandra Świętochowskiego,** czołowego firmanta narodowego ówczesnej doby. I próbowała wtedy burżuazja polska zakuć w kajdany budzącą się do nowego życia klasę robotniczą, szafując z rozmachem tzw. „nakazem narodowym nieszczęsnego kraju“. Okoliczność ta nie przeszkodziła jednak tym „patrjotom“ lizać butów carskich wielkorządców, skomląc przed nimi o swem wiernopoddaństwie.

W tym okresie marazmu narodowego, sprzedawczykostwa i zdrady, jedynie zew „Proletarjatu“ do walki klasowej unicestwił rozpacz, zabliźnił rany popowstańcze i **zmobilizował co lepszych synów ludu pod sztandary socjalizmu.** W tych warunkach pojawiła się na terenie Polski nowa, młoda i silna duchem organizacja proletarjacka, która wzięła na siebie olbrzymie zadanie — powalenia najpotężniejszej podówczas twierdzy reakcji międzynarodowej — caratu.

W ogniu walk klasowych krystalizowała się w „Proletarjacie“ pod wodzą Ludwika Waryńskiego ideologja socjalistyczna i jasna świadomość, **że zwycięstwo polskiego ruchu robotniczego może nastąpić tylko w solidarnej walce z całym proletarjatem rosyjskim.** To wielkie poczucie solidarności międzynarodowej podyktowało Waryńskiemu owe pamiętne słowa: **„jesteśmy członkami jednej wielkiej narodowości, bardziej nieszczęśliwej niż Polska — narodu proletarjuszów“.** To głębokie ujęcie solidarności stało się potem podstawą programu „Proletarjatu“, a w następstwie i SDKPL. Wszyscy działacze tego obozu występowali zdecydowanie przeciwko fikcji jedności narodowej i przeciw szowi-

nizmowi, szerzonemu wśród robotników. „Proletarjat" różnił się od SD. KPL. stosunkiem do sprawy niepodległości. Aczkolwiek „proletarjatczycy" w walce swej ze szkodliwym socjalpatrjotyzmem, zajęli błędne stanowisko zupełnego lekceważenia walk narodowo - wyzwoleńczych, jednakowoż nie wysuwali, jak późniejsza SDKPL. błędnych teorji zarówno w stosunku do sprawy niepodległości Polski, jak i w stosunku do roli chłopstwa w ruchu rewolucyjnym.

„Proletarjat" był **pierwszą organizacją klasową** w Polsce, tkwił wtedy jeszcze głęboko korzeniami w ideologji „Narodnej Woli" (rosyjskiej, rewolucyjnej organizacji terorystycznej), z którą nawet zawarł pakt t. zw. „swobody rąk". Dotąd nie wiadomo dokładnie, co to miało oznaczać. Jedni twierdzą, że chodziło „proletarjatczykom" o **całkowitą niepodległość po obaleniu wspólnemi siłami caratu**, inni znów utrzymują, iż oznaczało to **autonomję lub związek federacyjny z Rosją porewolucyjną**. Największą atoli zasługą „Proletarjatu" było postawienie na porządku dziennym sprawy sojuszu z rosyjskim ruchem robotniczym. **Była to potężna manifestacja internacjonalizmu „proletarjatczyków"**.

Gdyby ta pierwsza partja socjalistyczna w Polsce nie była przesiąknięta nihilizmem narodowościowym, **rozwinęłaby się niewątpliwie w masową organizację klasowa**, pociągając za sobą robotników i chłopów, mimo prześladowań władz carskich. Ale uprawiany przez „proletarjatczyków" teror indywidualny miał ten skutek, że **żandarmi rozgromili doszczętnie młodą organizację**. Trzeba wszakże przyznać, że agitacja „Proletarjatu" w centrach robotniczych w Warszawie i Łodzi **przyczyniła się do powstania pierwszego masowego ruchu**, połączonego z masowemi wystąpieniami robotników (np. sławna akcja przeciwko rozporządzeniu carskiemu o rewizji obyczajowej robotnic i demonstracja na pl. Zamkowym w r. 1905).

„Proletarjat" walką zdobył sobie popularność wśród mas robotniczych. Gwałty rządu i zamachy fabrykantów spotykały się już ze zdecydowanym odporem mas. W tych okolicznościach mógł Waryński śmiało rzucić demonstracyjne wyzwanie klasom posiadającym: **„CHCECIE WALKI — BĘDZIECIE JĄ MIELI!"** Hasła walki klasowej przenikały głęboko w lud, budząc wiarę w zwycięstwo.

„Proletarjat" wartość swobód politycznych w ramach ustroju kapitalistycznego ocenial tak:

„Wolność polityczna nie uchroniła ludu od społecznego uciemiężenia. My cenimy ją z innego względu: działanie nasze dla swej skuteczności potrzebuje światła dziennego, przy którem ono rozwijałoby się spokojnie i swobodnie, i z konieczności tylko przechodzi w tajemną konspirację. Przy wolności politycznej oddziaływanie na masy jest ułatwione, prędzej się budzi ich świadomość, prędzej gromadzą się one wokół sztandaru społecznej idei, możebnem się staje organizowania ich na wielką skalę".

W słowach tych, choć upraszczających sprawę walki o swobody demokratyczne i sprowadzających tylko do uzyskania odskoczni dla rewolucji, tkwi jednak prawda, która szczególnie dziś staje przed klasą robotniczą z całą jaskrawością. Walka o swobody demokratyczne jak i o ruch robotniczo-chłopski to dziedzictwo „Proletarjatu wraz z jednoczesną walką przeciwko reformizmowi we wszelkich jego postaciach. Walkę tę powinien proletarjat podjąć ze szczególną energją. Wbrew urabianej obecnie legendzie, spadkobiercą „Proletarjatu" jest ten obóz, który walczy konsekwentnie i uporczywie ze złudzeniami reformistycznemi, obóz, zwalczający naiwne hasła „rewolucji w majestacie prawa". Najlepszem uczczeniem pamięci „Proletarjatu" będzie skupienie robotników wokół nie różowych ale czerwonych sztandarów walki o wyzwolenie społeczne. —

A. Jung.

Aktualne zadania ruchu pracowniczego

Do niedawna pracownicy umysłowi stali przeważnie zdala od klasowego ruchu zawodowego. Urzędniczy ruch stanowił niepodzielną domenę sanacji i endecji. Przywódcy jego oparli się na fikcji solidaryzmu społecznego, czyli podporządkowywali interesy pracownicze interesom sfer posiadających i tak zwanym koniecznościom państwowym.

W stosunki organizacyjne wprowadzili ci przywódcy zasadę „elitaryzmu", odsuwającą masy członkowskie od wszelkiego wpływu na działalność związkową. Skutki tych antydemokratycznych założeń nie dały na siebie długo czekać. Ścisła współpraca przywódców z warstwami posiadającemi i reżymem sanacyjnym umożliwia przerzucanie wszystkich ofiar kryzysu na barki pracowników umysłowych, co spowodowało katastrofę materjalną większości urzędników.

Szczególnie w ostatnim okresie warstwy pracownicze stały się objektem bezwzględnych ataków klas posiadających i panującego reżymu. Po szeregu „dobrowolnych" pożyczek nastąpiły osławione dekrety podatkowe. Redukcje personalne w samorządzie terytorjalnym i w Z. U. S., redukcje pensji pracowników prywatnych, przedłużenie godzin w handlu, pogorszenia emerytalne, pozbawianie praw nabytych, pogarszanie pragmatyk służbowych pracowników samorządowych, ubezpieczeniowych itd. oto niepełna litanja ciosów, wymierzanych w świat pracowniczy.

Bankructwo solidaryzmu staje się dla ogółu zupełnie jasne. Wykazuje to akcja przeciwko dekretom listopadowym, rozwijana wbrew naczelnym władzom związkowym. Akcja ta ujawniła pozatem duże zradykalizowanie mas i dość daleko posunięte uświadomienie klasowe. Masy te na licznych zebraniach domagają się obarczenia niedoborem budżetowym warstw posiadających, ponieważ one ponoszą odpowiedzialność za obecny stan rzeczy. Na wiecu pracowniczym w Warszawie zapadła uchwała strajkowa, znanym jest burzliwy przebieg Kongresu Unji, gdzie delegaci nie dopuścili do przegłosowania rezolucji prezydjum, domagając się ostrzejszych metod walki przeciwko obniżkom i powiązania z organizacjami robotniczemi.

Zerwaniem z zasadą solidaryzmu i przejściem na stanowisko klasowe było wystąpienie warszawskiej Rady Okręgowej Unji na wiecu robotniczym w „Colosseum", gdzie zadeklarowano gotowość walki wspólnie z klasowym ruchem robotniczym. Te wystąpienia i powzięte rezolucje stanowią zwrot ku zasadom klasowości i jedności mas pracujących.

Narazie przywódcom sanacyjnym udało się, niedopuścić do skuteczniejszej akcji przeciwko krzywdzącym dekretom, ale pod naciskiem wzburzonych mas Unja Pracowników Umysłowych zwołuje w marcu kongres, a w lutym ma się odbyć kongres pracowników samorządowych.

Trzeba atoli powiedzieć sobie, że pracowniczy ruch podoła poprowadzić skuteczną obronę swych interesów zawodowych, jeżeli obecny nurt radykalizacji i uświadomienia klaso-

wego, znajdzie wyraz organizacyjny. Musimy zdemokratyzować związki, znosząc elitarno-faszystowskie statuty, uniemożliwiające swobodne i nieskrępowane wypowiadanie myśli. Trzeba możliwie często zwoływać zebrania członkowskie i publiczne, trzeba krytycznie dyskutować o aktualnych sprawach zawodowych, trzeba żądać demokratycznych wyborów władz związkowych i uczynić z organizacji stałe organy walki w obronie naszych interesów. W ten sposób zwoływane kongresy przestaną być wyreżyserowanemi przez przywódców komedjami.

Tylko wówczas pracowniczy ruch zawodowy stanie się ogniwem we froncie walki, jaką klasa robotnicza prowadzi o wyzwolenie i najżywotniejsze prawa dla całego świata pracy o prawo do życia i do wolności.

Klasowy zaś ruch robotniczy powinien ze swej strony z uwagą śledzić toczący się w szeregach pracowniczych proces uklasowienia, dopomagając mu w przezwyciężeniu przeszkód stawianych przez wrogie elementy.

O współdziałanie robotników z chłopami

Bardzo ciekawe szczegóły przynosi „Głos Ludu“ z Kongresu Stronnictwa Ludowego. Delegaci podzielili się na dwa kierunki. Jeden, który wypowiadał się za zawarciem natychmiastowego frontu ludowego, drugi, który jeszcze wahał się. Choć odrzucono 90-ma głosami przeciw 65 rezolucje o froncie ludowym, to jednak nastrój na Kongresie był tak radykalny, chłopi jeden za drugim przemawiali tak bojowo, że pod wpływem ich nawet te rezolucje, które zostały uchwalone, zawierają dużo dobrego.

Przedewszystkiem pęd chłopów do ziemi uwidocznił się w uchwale Kongresu o wywłaszczeniu ziemi obszarniczej bez wykupu i parcelacji wśród biedoty chłopskiej.

Następnie wypowiedział sie Kongres za akcją, o wolności i swobody obywatelskie, o nowe demokratyczne wybory, o pełną amnestję dla więźniów i emigrantów politycznych, o zmianę polityki zagranicznej, o zgodne współżycie ze ZSRR.

Kongres wystąpił ostro przeciw mówcom proendeckim. Kongres uchwalił potępienie ekscesów antysemickich oraz uznanie pełnego równouprawnienia dla wszelkich mniejszości narodowych.

Kongres uchwalił akcję o żądania chłopskie, służące doraźnemu polepszeniu doli chłopskiej, a więc o obniżenie długów rolniczych stosownie do spadku cen produktów rolnych, o objęcie odroczeniem spłaty również długów bankowych i procentów, o wstrzymanie egzekucyj i t. d. Chłopi zrozumieli, że pewne obecne ulgi to właśnie owoc dotychczasowej akcji i wzburzenia na wsi i w mieście.

Tak więc, choć tu i owdzie udało się niektórym reakcyjnym wodzom przegłosować pewne nawet reakcyjne uchwały (jak np. rezygnacja z pięcioprzymiotnikowego prawa wyborczego), to jednak najważniejsze uchwały Kongresu zgodne są z interesem ludu i są wspólne zarówno dla chłopów jak i dla robotników. Kongres uchwalił nawet konieczność współdziałania z robotnikami.

Polsko-ukraińska współpraca

Na przykładzie stosunków polsko-ukraińskich może proletarjat doskonale przekonać się, że wszelka nienawiść rasowa, lub narodowościowa jest wyłącznie wytworem odpowiedniej taktyki panującej burżuazji międzynarodowej. Zależnie od tego, czy korzystnem, lub nie dla interesów burżuazji jest podszczuwanie narodowościowo-rasowe, stosuje ona odpowiednią taktykę.

W Galicji Wschodniej burżuazja polska i ukraińska rozniecił wśród chłopów i robotników nienawiść wzajemną do białości. Ukraińcy zabijali kogo się dało, podpalali wszystko co stanowiło „ostoje polskości“. Polacy odwzajemniali się osławionemi pacyfikacjami. Młodzież ukraińska nacjonaliści podbechtywali do dezercji z wojska. Zdawało się, że nie ma możliwości zgodnego współżycia narodowościowego w Galicji Wschodniej.

Tymczasem stał sie „cud“. Znalazła się różdżka czarodziejska. Wynaleziono lekarstwo na nienawiść polsko-ukraińską. Lekarstwo spreparowano w Berlinie 25 stycznia 1934 r. i od tej chwili nacjonaliści polscy i ukraińscy szukają wspólnego języka. Tłumaczą masom pracującym, że dotychczasowa heca wojenna, to wielkie nieporozumienie, ponieważ właściwy wróg nie jest w Galicji Wschodniej, lecz jeszcze bardziej na wschód.

I oto dożyliśmy chwili, że burżuazja ukraińska ułatwia przeprowadzenie „carskiej“ konstytucji w Sejmie, nie zaleca bojkotu wyborów „elitarnych“ ale sama w nich bierze udział. Dożylismy takiego cudu, że poseł ukraiński w Sejmie p. Celewycz miast propagandy dezercji z wojska, uroczyście oświadcza z trybuny: „silna i dobrze zaopatrzona armja polska leży także w interesie narodu ukraińskiego“. Na tem jednk nie kończy się montowanie zgody polsko-ukraińskiej, bo delegacja ukraińskiej reprezentacji parlamentarnej jest przyjmowana na dłuższej audjencji u Rydza-Śmigłego. Prasa dotychczas nie opublikowała o czem mówiono, ale bądźmy spokojni: o pogodzie spewnością nie dyskutowano.

Oczywiście nie myślimy podtrzymywać nienawiści polsko-ukraińskiej. Jesteśmy za jednością i przeciw szowinizmowi, jesteśmy za zupełnem równouprawnieniem ukraińców i przeciw jakiemukolwiek uciskowi. Chodzi jednak nam o to, by to współżycie nie było zależne od chwilowej konjunktury interesów burżuazji polsko-ukraińskiej.

Robotnik i chłop polski, czy ukraiński mają wspólny cel i wspólne interesy w Galicji. Nie są sobie wzajemnie wrogami. Wspólnym ich wrogiem jest burżuazja, obszarnicy i kler polsko-ukraiński. W tą stronę muszą skierować nienawiść i front walki. Przestańmy być narzędziem w rękach polsko-ukraińskiej burżuazji.

Jan Kawalec.

Leon Pasternak.

Na spacerze

Chodzimy w koło —
ile to kół zrobimy w jednej godzinie
jaskrawo patrzą ku nam georginje.
Mówimy o strajku tkaczy
pełne wieści oczy a pytań usta —
na niebo nikt nie patrzy.
Dwójkami w koło. Łykamy kurz.
Zdradzono tkaczy. Wiadomość ta
w plecy uderza jak nóż.
Kwiaty czerwienią nieżywą płoną
myśli płoną. W nieba przestrzennej (hali
wiruje słońca wrzeciono.
Będą jeszcze tkacze pracować i żyć...
i dalej na klombu szpulę
nawijamy spaceru nić.

Akcja strajkowa w przemyśle włókienniczym

Niedawno odbyło się w Łodzi zebranie delegatów i poborców 4 oddziałów klasowego Zw. włókniarzy, z udziałem zgórą 300 delegatów.

Po dyskusji jednomyślnie przyjęto następującą rezolucję:

„Delegaci fabryczni i poborcy Związku Włókienniczego w Łodzi stwierdzają, że wywalczona bohaterską walką włókniarzy umowa zbiorowa z roku 1933 jest systematycznie łamana przez kapitalistów. Masowe redukcje robotników, nieudzielanie urlopów robotnikom i prześladowanie delegatów fabrycznych są na porządku dziennym. Wszystko to odbija się na egzystencji szerokich mas robotniczych.

Zebrani witają z uznaniem uchwały Komitetu Wykonawczego Zw. z dn. 27 grudnia 1935 r. w sprawie podjęcia walki o następujące żądania:

a) przywrócenie płac cennikowych we wszystkich fabrykach, gdzie płace umowne nie są honorowane;

b) płacenie za postoje w całym przemyśle włókienniczym według zasad przewidzianych w umowach zbiorowych;

c) udzielenie bezwzględnie we wszystkich fabrykach przysługujących urlopów robotniczych i wypłacanie zaległych tam gdzie ich nie udzielono;

d) ustalenie odpowiednich norm obsługi maszyn i wrzecion, oraz wyższych płac za zwiększoną pracę.

Przeprowadzona kapitalistyczna racjonalizacja, nosząca w dużej większości fabryk normy pracy, przewidziane w taryfie płacy z roku 1933, odbija się bardzo ujemnie na zdrowiu włókniarzy, pogłębia szalony wyzysk i obniża poważnie koszta robocizny.

Walka o przestrzeganie umowy zbiorowej i ogólnych zdobyczy robotniczych jest jednem z naczelnych zadań związku, które mogą być spełnione przez stworzenie jaknajbardziej masowej organizacji i wytworzenia jaknajwiększej jednolitości i solidarności wśród robotników.

Jednocześnie zebrani stwierdzają, że prowadzona nieustannie walka o honorowanie umów zbiorowych i ogólnych zdobyczy może dać jaknajbardziej pozytywne rezultaty w połączeniu z walką o podwyżkę płac, 6 godzinny dzień pracy, wyższe urlopy i sprawiedliwe normy pracy przy obsługiwaniu maszyn i wrzecion. Zebrani zwracają się do Wydziału Wykonawczego Związku aby przed dn. 1-go lutego r. b. omówił sprawę terminu wymówienia umowy zbiorowej i wystawienia powyższych żądań.

Zebrani wzywają szerokie masy włókniarzy do wstępowania w szeregi klasowego związku włókienniczego i do przygotowania się odpowiednio do walki o powyższe postulaty“.

Młodzież przeciw wojnie

Dnia 19. I. odbyło sie w Warszawie w sali „Ateneum“ zgromadzenie młodzieży robotniczej, poświęcone walce z nacjonalizmem i antysemityzmem. Zebrała się niewidziana dotychczas liczba młodzieży. Sala była zapełniona do ostatniego miejsca. Wielka część zgromadzonych nie mogła się pomieścić w sali, wobec tego zebrano się w hallu, dokąd schodzili poszczególni mówcy ze sali, odbywając drugi wiec. Razem obecnych było ponad 1500 osób. W przemówieniach wskazywano, że heca antysemicka i nacjonalistyczna wskazuje nie na moc burżuazji, a jej słabość, że nie jest ona żadnym ruchem masowym, z dywersją przeciwko wzmagającemu się ruchowi robotniczemu. **Heca antysemicka nie jest skierowana przeciwko burżuazji żydowskiej, lecz przeciwko robotnikom i biedocie.** Heca antysemicka stara się rozbić międzynarodową jedność robotników, przeciwstawić robotników polskich robotnikom żydowskim, wykazać, że wspólne są interesy całego narodu: i robotników i fabrykantów.

Na rękę polskiej burżuazji idzie burżuazja żydowska, odwodząc robotnika żydowskiego od walki klasowej, mamiąc go iluzjami „wymarzonej“ ojczyzny. W tym też duchu przyjęto odpowiednią rezolucję.

Nastroje zebranej młodzieży były bardzo bojowe, sala rozbrzmiewała gromko podchwytywanemi okrzykami przeciw faszyzmowi, przeciw nacjonalizmowi, przeciw hecy antysemickiej, przeciw wojnie. Najentuzjastyczniej były przyjmowane hasła na cześć jedności.

Charakterystyczne jest nastawienie organizatorów, którzy znowu, według swoich starych zasad, nie chcieli dopuścić do głosu przedstawicieli lewicowej młodzieży.

Już czas zaprzestać tych praktyk. Jeśli się stale mówi o jedności, nawet wznosi na jej cześć okrzyki, — należy umieć ją urzeczywistnić. Już czas, aby i wodzowie socjalistyczni przestali się przeciwstawiać hasłom zjednoczenia mas robotniczych. Uczestnik.

Zażarta walka o biedaszyby

Podczas wysadzania biedaszybów na terenie kopalń Tow. Sosnowieckiego pod Dąbrową doszło do zatargu pomiędzy bezrobotnymi a dozorcami kopalni. Bezrobotni opierali się wysadzeniu szybików w powietrze; w pewnej chwili wyciągnął dozorca Bartoszek rewolwer i strzelił do bezrobotnych, kładąc trupem bezrobotnego Pawia. Morderstwo to wywołało tak wielkie rozgoryczenie bezrobotnych, że rzucili się na mordercę z kijami i łopatami, chcąc go wrzucić do głębokiego szybiku.

Ponieważ morderca błagał na kolanach o życie, odstąpili bezrobotni od tego zamiaru. Zajście zlikwidowała policja. Rozpacz żony zabitego bezrobotnego jest wielka. Osierocił on żonę i 4-ro mies. dziecko.

W czasie pogrzebu zastrzelonego doszło znów do zajść z policją. Masy biedaków i robotników w liczbie 10 tysięcy osób na widok policji wpadły w wielkie podniecenie. Po bardzo zaciętej walce okazało się, że kilku policjantów jest rannych. Po pogrzebie policja przeprowadziła aresztowania.

Próby obniżania płac

Warszawskie Towarzystwo kopalń węgla w Zagł. Dąbr. zawiadomiło robotników, iż od dnia 1 lutego r. b. zostaną przegrupowani do grupy płac „B“, co równa się 9% obniżce płac. C. Z. G. przeciwstawił się samowolnemu przesunięciu kopalń z jednej kategorji do drugiej.

W Inspektoracie Pracy w Sosnowcu odbyła się konferencja informacyjna w tej sprawie.

Na konferencji przedstawiciele dyrekcji oświadczyli, że zła sytuacja materjalna zmusza Towarzystwo do przeszeregowania kopalń. W przeciwnym razie Towarzystwo musiałoby zamknąć jedną z kopalń (prawdopodobnie „Kazimierz“).

Przedstawiciele robotników oświadczyli, że nie godzą się na obniżkę płac.

Inspektor pracy, inż. Wesołowski,

zaproponował, aby dyrekcja rozpatrzyła jeszcze inne sposoby unormowania sytuacji materjalnej Towarzystwa, bez uciekania się do przeszeregowania.

Sekretarz C.Z.G. Bielnik na tej drodze doświadczył, że słusznie klasowi robotnicy Zagłębia domagają się wypowiedzenia umowy zarobkowej, czemu się on jednak przeciwstawia, krytykując nawet tow. Stańczyka, że forsował wypowiedzenie umowy na Śląsku. Tow Bielnik nie chce wiedzieć, że dzisiaj wojny prowadzi się z reguły bez wypowiedzenia i oto na jego terenie sprawdziło się, że choć umowy zarobkowej nie wypowiedziały strony, walka przeciw płacom robotniczym została rozpoczęta. Niech tow. Bielnik nie skarży się „na samowolę pracodawców“, ale czyni co do niego jako sekretarza klasowej organizacji należy. Winien wypowiedzieć w imieniu C.Z.G. umowę.

Solidarnością zwyciężyliśmy

Z kopalni „Eminencja“ nadsyłają nam korespondencję. Chociaż jest mocno spóźniona zamieszczamy ją, ponieważ prasa burżuazyjna nie przedstawiła strajku bezstronnie, nie dając się wogóle wypowiedzieć robotnikowi.

Zarząd kopalni „Eminencja“ chciał zwolnić z pracy część załogi a część wysłać na urlopy turnusowe. Załoga wystosowała ultimatum do dyrekcji, grożąc walką strajkową, ale dyrekcja nie reagowała na to i załoga przystąpiła do strajku okupacyjnego a po 3 dniach zaostrzyła walkę przez ogłoszenie głodówki. Strajk był niezwykle solidarny. Robotnicy sami utrzymali porządek wewnątrz kopalni. Wszystkie wysiłki sanacji i dyrekcji do załamania walki spełzły na niczem. Kiedy prezydent miasta p. dr. Kocur zjechał do kopalni, aby skłonić robotników do opuszczenia podziemi, załoga odprawiła go śpiewem pieśni bojowych, poczem zabarykadowała klatkę zjazdową, odjęto ostatnie drabiny i wywieszono na szybie czarny sztandar na znak głodówki. Wreszcie robotnicy zagrozili wysadzeniem kopalni w powietrze. Dyrekcja, widząc taką postawę robotników, była zmuszona wycofać redukcję i dopiero po otrzymaniu pisemnego dokumentu o wycofaniu redukcji, załoga opuściła podziemia, wynosząc swych wodzów na rękach. Na krótkiem zebraniu, robotnicy podkreślili mocno, że tylko taka postawa i taka walka wszystkich robotników bez różnicy przynależności związkowej, może być całkowicie zwycięską. Nawoływano wszystkich do dalszej czujności.

W ostatnich dniach, na odbytem zebraniu załogowem przy udziale pełnej załogi wybrali robotnicy lokalną misję Międzyzwiązkową, która będzie czuwała nad zdobyczami robotnika i wspólnie z radą załogową organizowała i prowadziła walkę wszystkich robotników bez różnicy przekonań politycznych, ponieważ według oświadczeń robotników, taki sposób prowadzenia walki, może uratować ich od klęski i śmierci głodowej.

W obliczu obecnego, niesłychanie bezczelnego ataku, który chce dosłownie zabrać wszystkie możliwości egzystencji i który oznacza powolne i straszne konanie robotników i ich rodzin, tylko taka droga, jaką nam wskazali robotnicy z „Eminencji“, może nas uratować. Jest to droga jedności i solidarności proletarjatu całej Polski.

Robotnicy.

Raczej zginąć niż poddać się

Pracownicy monopolów tytoniowego i spirytusowego obciążeni zostali podwójnym podatkiem, a mianowicie, poza powiększeniem podatku dochodowego, mają płacić specjalny podatek, obowiązujący urzędników.

Próby polubownego załatwienia tej sprawy spełzły na niczem, wobec czego pracownicy monopolów spirytusowego i tytoniowego rozpoczęli walkę strajkową.

W fabrykach tytoniowych przy ul. Dzielnej i Kaliskiej, oraz fabryce spirytusu przy ul. Ząbkowskiej pracownicy strajkują, stosując nową metodę demonstracji. W ciągu dnia robotnicy kilkakrotnie przerywają pracę na przeciąg godziny. W tym czasie formują pochód, który obchodzi kilkakrotnie zabudowania fabryczne, poczem wracają do pracy. Normy dziennej produkcji zmniejszyły się w ten sposób o 25 do 50%.

Ten rodzaj strajku stosują pozatem pracownicy wszystkich prawie fabryk monopolów spirytusowego i tytoniowego w Polsce. Demonstracja obejmuje zatem około 12 tysięcy ludzi.

Ponadto w Warszawie, robotnicy z niezwykłą solidarnością przeprowadzają strajk głodowy, polegający na nieprzyjmowaniu żadnych wypłat. Trzeci tydzień robotnicy nie biorą zupełnie pieniędzy, wskutek czego w rodzinach robotniczych zapanowała przerażająca nędza, niedająca się zaspokoić drobnemi pożyczkami, kredytem w sklepikach itp. sposobami. W ubiegłą sobotę wydarzyły się już dwa wypadki omdlenia z głodu w fabryce, przyczem interwenjowało pogotowie ratunkowe.

Robotnicy walczą z zaciętością i ogromną solidarnością tem bardziej, że podobny zatarg w fabrykach wojskowych został zlikwidowany przez częściowe uwzględnienie postulatów robotniczych.

Dwa tysiące robotników w Warszawie rozpoczyna trzeci tydzień rozpaczliwej głodowej demonstracji.

Leon Pasternak.

Motyw

W bryle ciszy przestrzeni i czasu
ludzkie serce wydzwania północ
ciemną rzeką z kłębiastego lasu
wypływa księżyca czółno.

To nie nawa srebrna lśni się
nie sierp lecz pełnia tej nocy —
to w pełnej nieba misie
gąbka spęczniała bulgoce.

W chmurnej powodzi nieba
płynie obrzękły topielec
widocznie śmierci się nie bał
lub lękał się jej zawiele.

A gdy wiatr fale zmiecie
gwieździ się łąka u stropu
wtedy nad skrzącem się kwieciem
chwieje się siny łopuch.

Wtem białych myszy stado
pierzcha w nieba step
za gwiazdami kot się skrada
o księżyc wysunął łeb.

Skoczył. Obłok się mlekiem zabarwił
a noc się spiętrzyła w przypływie
może w bliskiej utopił się Narwi
nierzeczywiście prawdziwie —

Lecz nie — nie — znów jest już
pełza po kratach naprzeciw mnie
krwawy pająk omotał sugestją
i ssie — ssie.

*

0o0o0o0o0o0o0o0o0o0o0o0o0o0o0o0o0
6-GODZINNY DZIEŃ pracy i 20% podwyżka płac zmniejszy bezrobocie w Polsce.
0o0o0o0o0o0o0o0o0o0o0o0o0o0o0o0o0

Przekrój tygodnia

FALA.

Fala, co przez kraj cały wciąż wyżej bije, nie cofnie się, nie wróci. — Czasy, jakie przeżywamy obecnie w Polsce przypominają zwrotne chwile w dziejach ruchu robotniczego. Rośnie, wzmacnia się prąd przeciwko wszelkim ograniczeniom swobód wolnościowych, wszekim próbom dalszych ataków na klasę robotniczą.

Nie jest to wynikem li tylko wewn. przesunęć. Od chwili powstania, od pierwszych zwycięstw na arenie międzynarodowej **faszyzm przeżywa obecnie najcięższy kryzys. Włochy Mussoliniego napróżno szukają ratunku w Abisynji. W Hiszpanji Gil Robles zmuszony jest przez front ludowy do odwrotu. W chwili, gdy piszemy te słowa, padł rząd Lavala,** popierany przez de la Rocqu'a, kandydata do odegrania roli francuskiego Hitlera. Nowy rząd Sarrauta oznacza przesunięcie wpływów w stronę frontu ludowego. W szeregu krajów faszystowskich rzady zmuszone były dać amnestje mniej lub więcej połowiczne. (Grecja, Jugosławja, Austrja itd). —

Ta fala, co przez kraj idzie nie jest odosobniona. Linja podziału sięga wciąż wyżej. Ta fala nie wróci, nie cofnie sie. Zwyciężymy.

„BIEJ ŻYDÓW, SPASAJ ROSSIJU“.

(Bij żydów — zbaw Rosję). To hasło carskich policjantów zostało przechwycone od nich w ciągu długich lat wiernego służenia przez endeków. Endecka odmiana faszyzmu, **którego bynajmniej nie należy lekceważyć**, chce w tych czasach przełomowych, drogą sojuszu z pewnemi elementami sanacji, sięgnąć po władzę.

Metody reklamowania się, żywcem przejęte od czarnej sotni. Ci pachołkowie polskiej burżuazji i u nas zarzucają rękoma mętów społecznych bomby, petardy na sklepiki biedoty żydowskiej. Skąd też u tych panów tyle naboi, tyle prochu, tyle broni i taka „odwaga“? Podejrzane!

Wysiłków faszyzmu endeckiego nie zlekceważmy. Ale dziś już możemy stwierdzić, że fala ludowa i wolnościowa szerzej się rozwija, szybciej narasta, aniżeli antysemityzm endeckich faszystów.

60 LAT MINEŁO

od chwili, gdy w fabryce „Lilpop. Rauch i Loewenstein“ w Warszawie w dniu 2 lutego 1876 r. **wybuchł wielki strajk pod kierownictwem Ludwika Waryńskiego, wodza „Proletarjatu“.** W ciągu tych 60-ciu lat klasa robotnicza nauczyła się wielu rzeczy. Masowe organizacje zwiazkowe rozrosły się. Dziś, gdy pod wodzą klasowych związków zawodowych robotnicy staja do walki o 6-cio godzinny dzień pracy i podwyżkę płac, na masowych obchodach wspominamy tych, co pierwsi uczyli proletarjat walki przeciwko kapitalizmowi. I przeciwko reformizmowi.

W JAKIM CELU?

Walka, jaką przy poparciu „możnych tego świata“, rozpoczęło ZZP. przeciwko ZZZ. właśnie obecnie, nie zmienia oczywiście w niczem zasadniczego stosunku klasowego ruchu zawodowego do tych obydwu organizacyj. Ale w obecnej chwili przy sytuacji, jaka zaistniała w Zagłębiu Węglowem kampanja ZZP. przeciwko **ZZZ. maskuje wielce chytry i ukryty atak na Komisję Międzyzwiązkową** w przededniu poważnej decyzji.

Zastanowić musi każdego górnika i hutnika, skąd nagle tyle temperamentu w wystąpieniach wodzów Z. Z. P.? Skąd taka nagła dbałość — właśnie teraz — o uczciwość ze strony ZZP.? Skąd nagle ten ogień?

I kto i w jakim celu do ognia oliwy dolewa?

WIELOMÓWNA STATYSTYKA.

Biuro Statystyczne przy Lidze Narodów podaje, że w roku 1934 zmarło z głodu na całym świecie (kapitalistycznym) 2,400.000 ludzi.

Samobójstw na tle kryzysu gospodarczego popełniło 1,200.000 osób. 500 miljonów ludzi niema zapewnionych jakich takich warunków bytowania.

Nie chciał mieszkać na ulicy

Na tle obecnych stosunków mieszkaniowych rozegrała się w Chorzowie straszna tragedja robotnicza.

Oto 62-letni starzec-inwalida Karol Żyła nie opłacał mieszkania już od dwuch lat. Kamienicznik postanowił go wyrzucić z domu i w tym celu postarał się o wyrok eksmisyjny.

Inwalida w obliczu zimy nie chciał iść na stare lata na ulicę mieszkać. To też uzbroił się w broń i kiedy onegdaj pod drzwi przybył egzekutor w towarzystwie policjanta, przyjął ich strzałami. Kula raniła policjanta w rękę. Zawezwano pomocy. Kilkunastu policjantów, zaopatrzonych w bomby gazowe i przyodzianych w koszulki stalowe przypuściło szturm do zabarykadowanych drzwi. Gradem kul zasypał ich inwalida, lecz kule nie wyrządziły policji szkody, bo odbijały się od stali.

Wreszcie przez rozbite drzwi wrzucono do pokoju bombę. Równocześnie padł strzał. To inwalida Żyła wpakował sobie kulę w głowę, widząc, że daremny jest jego opór, za który w dodatku siedziałby napewno długie lata w więzieniu.

Po tym fakcie komornik **odstąpił** od wykonania eksmisji. Eksmisja nastąpi wraz z trupem Żyły.

Straszny jest los biedaków w Polsce. Tragedja w domu inwalidy Żyły wywołała w mieście ogromne poruszenie, to też prasa burżuazyjna na prędce ukuła argument, że samobójca był dziwakiem, lubił broń, miał rentę 300 zł. miesięcznie, ale uparł się i nie chciał biednemu kamienicznikowi płacić czynszu.

Ludendorf o „Wojnie Totalnej“

„Wojna jest największym wysiłkiem ludu dla zachowania jego istnienia. Dlatego też już w czasach pokojowych zadaniem polityki „totalnej“ **musi być** przygotowanie ludu do tej walki na śmierć i życie, i stworzenie dość mocnych podstaw, aby nie paść w ogniu walki i nie pozwolić się zniszczyć wrogowi..

..Najwyższy wódz wojskowy jest człowiekiem, który dzięki swej inteligencji, woli i serca poprowadzić ma wojnę totalną, od której zależy istnienie jego ludu Nikt nie może zdjąć z niego odpowiedzialności, jaka na niego spada. Ten, ko prowadzi wojnę totalną, musi ująć w swe ręce życie całego narodu. We wszystkich dziedzinach życia zadecydować ma ostatecznie wola wodza naczelnego. Tylko wojna może wykazać, czy człowiek, który ma pokierować operacjami jest rzeczywiście wodzem armji.

Tylko wojna może wykazać, czy wódz z czasów pokoju będzie też odpowiedni w czasach wojny. Lud zasługuje na takiego wodza tylko wtedy, jeśli poddaje sie całkowicie woli wodza wojny totalnej, prowadzonej o jego istnienie. Wtedy to wódz i lud dopełniają się wzajemnie“.

POSEŁ RZĄDOWY O OFICJALNEJ STATYSTYCE.

Na Komisji Budżetowej poseł Tomaszkiewicz wygadał prawdopodobnie mimowolną prawdę o położeniu gospodarczem kraju. I tak dochód społeczny spadł w Polsce, w porównaniu z r. 1928 o 49%. Dochody robotników obniżyły się o 48½, pracowników umysłowych o 28% a ludzi wolnych zawodów o 45%. Drobne gospodarstwa rolne (18 milj. chłopów) mają razem 4,5 milj. ha, zaś 19 tysięcy wielkich gospodarstw (ziemianie i kułacy, razem około 50.000 ludzi) posiada przeszło 13,5 milj. ha ziemi.

Referent przyznał, że oficjalna statystyka polska nie daje prawdziwego obrazu bezrobocia w kraju albowiem około 1,400.000 ludzi szuka obecnie pracy, przyczem rzesza ta jest w stałym wzroście. Młodzież wiejska (około 4 milj.) jest całkowicie bezrobotną. Także wśród inteligencji zawodowej szerzy się ogromne bezrobocie i samych inżynierów jest w Polsce 2200 bez pracy. To tylko w większych miastach. O prowincji niema danych. Podobnie jest z inteligencją wolnych zawodów.

JAPONJA NIEUSTANNIE PROWOKUJE.

Od trzech lat trwa pogrom niepodległości Chin, dokonywany przez żółtych imperjalistów, przy cichej zgodzie białych jego pobratymców. Zdrada rządu nankińskiego ułatwia jeszcze zaborcom zadanie.

Ostatnio zagarnęli militaryści japońscy Wewnętrzną Mongolię, głosząc otwarcie, że będzie ona bramą wypadową na ZSRR.

Jedynie miljonowe rzesze pracujących mogą przez swą postawę unicestwić rachuby burzycieli pokoju.

SANACYJNA GADANINA.

W miarę wzrostu nastrojów radykalnych w Polsce i rozprzęgania się aparatu biurokratycznego, dość ciekawe czasami uwagi zamieszcza „Kurjer Poranny". W dniu 19 stycznia zajął się np. procesem komunistycznym w Wilnie Jendrychowskiego i towarzyszy. Powiedziano: „należy stanowczo zaniechać zawstydzającej procedury przerzucania fermentów socjalno-ekonomicznych, nurtujących młodzież, na grunt polityczny i zwężania pojęcia państwa do ram dzisiejszego grubo połowicznego i mocno mieszanego, ustroju gospodarczego. **Nie wolno młodzieży lekkomyślnie ciągać po więzieniach i ławach oskarżonych pod zarzutem działalności antypaństwowej**, jeżeli nie ma murowanych dowodów, że uprawia ona rzeczywiście zdradę państwa, a jest np. przeciwniczką jakiejś formy własności prywatnej". Autor sądzi, że „jeżeli pewne poglądy młodzieży wydają się nam kryć niebezpieczeństwo dla przyszłości narodu i rozwoju Rzeczypospolitej", to „przeciwstawmy im nasze argumenty i nasze doświadczenie", a **„temu, kogo na to niestać, nie pomoże ani konfident, ani dozorca więzienny, a publicystyka, odwołująca się do nich pozostanie hańbą naszych czasów"**.

Są to, jak widzimy, dość piękne słowa i naogół słuszne, ale nie przeszkadzały one redaktorowi „Kurjera Porannego" p. Stpiczyńskiemu głosować w Sejmie przeciwko wnioskowi za rozszerzeniem amnestji na wszystkich więźniów politycznych.

MORDY RYTUALNE.

Przed kilku tygodniami zaginęło w Zduńskiej Woli 3-ch chłopców. Endeccy faszyści, nie wiedząc, rozpoczęli agitację, że chłopców tych **zabili żydzi a krew użyli do macy**. Agitacja przybierała groźne rozmiary. Fabrykowano na poczekaniu świadków, którzy jakoby widzieli żydów, mordujących zaginionych chłopców. Wzywano do pogromów ubogich żydów.

Obecnie trupy chłopców znaleziono. Okazało się, że oczywiście nikt ich nie mordował, ani krwi nie wysysał, lecz ulegli oni tragicznemu wypadkowi **zasypania w dole piaskowym**. Tak to studenckie bydlęta endeckie wykorzystują nieszczęście ludzkie do rozsiewania nienawiści rasowej. Miast uczyć się, studenci ci biją ubogich żydów, a po 4-ch latach podobnych „studjów" idą na stanowiska księży, sędziów, prokuratorów, inżynierów, adwokatów, lekarzy, profesorów, nauczycieli itd.

ZWYRODNIALCY.

Prasa wileńska donosi o niebywałem zwyrodnieniu endeckiem. Oto w roku 1934 na jeziorze Trockiem wywróciła się łódka i **począł tonąć żyd Sznajderowicz**. Wzywał on rozpaczliwie pomocy i mimo, że dwa endeckie draby zauważyły nieszczęście, nietylko nie pośpieszyły z pomocą, lecz jeszcze drwiły sobie w obliczu śmierci człowieka: **„Wielkiej szkody nie będzie, o jednego żyda będzie mniej"**. Nadbiegli jednak chłopi i nieszczęśliwca uratowali. Sąd skazał wyrodnialców narodowo-chrześcijańskich po roku więzienia. Znamienna rzecz, że o tem plugawem zwyrodnieniu swych wychowanków prasa narodowa zupełnie milczy.

Krótko i węzłowato

CIEŻKO ŻYĆ w NIEMCZECH.

Legenda dobrobytu hitlerowskiego skończyła się. Hilerowcy, po trzech latach gospodarowania, wykończyli się zupełnie. Jest wojsko, są armaty, aeroplany i okręty, ale nie ma czem płacić za jedzenie. Rodzi się powoli bunt mas. Przychylny i naśladujący metody hitlerowskie „Kurjer Poznański" z 15 I. 1936 przynosi rozpaczliwy artykuł o Niemczech: **„Bezrobocie w zimie 1933-34 wzrosło o 300.000 a w zimie 1934-35 o 700.000. W roku bieżącym przypuszczalnie wzrośnie o 1,000.000 osób"... „Na dalszą akcję zwalczania bezrobocia brak już kapitałów"... „Niemcy muszą prawie głodować, aby utrzymać przywóz w granicach jako tako możliwych"**.

STRZELA SIĘ KULAMI.

W Berlinie wygłosił przemówienie min. Goebbels, gdzie do rozgoryczonych nędzą, ale hartowanych mas powiedział: **„Niemcy mogą istnieć bez masła, ale nie mogą istnieć bez armat. Nie można strzelać masłem, strzela się kulami"**.

NA TO ICH STAĆ.

W Niemczech faszystowskich zapowiedziano obecnie przywrócenie wolności pojedynków. Jako uzasadnienie tego kroku podano, że „obrazę honoru można zmyć jedynie krwią". Istotnie znakomity środek!

WYBORY W GRECJI.

Po okresie dyktatury Kondylisa odbyły się obecnie w Grecji wybory do parlamentu.

Stronnictwo Venizelosa (kapitaliści) uzyskało 129 mandatów, partja ludowa — 69, stronnictwo kondylisa — 63, republikanie — 12, komuniści — 16 mandatów.

Śmierć króla.

Zmarł król angielski Jerzy V. Na tron wstąpił najstarszy syn zmarłego książę Walji, który przybrał nazwę Edwarda VIII.

DALSZY MARSZ.

Polska Agencja Telegraficzna donosi o dalszych sukcesach czerwonej armji chińskiej nad wojskami białemi.

W tej chwili 30-tysięczna armja zbliża się do stolicy prowincji Kwajczaw. Kupcy i przemysłowcy pośpiesznie likwidują interesy i w popłochu uciekają z miasta i całej prowincji.

NA ŚMIERĆ SKAZANI.

W wielkim procesie w Pampelunie w Hiszpanji, gdzie na ławie oskarżonych zasiadło 148 chłopów i robotników, oskarżonych o udział w rewolucie pod koniec 1934 roku, zapadł obecnie wyrok.

Sąd reakcyjnego rządu skazał 3 osoby na śmierć, 20-tu osobom wymierzył karę po 25 lat więzienia, dalszych 20 osób obdzielił więzieniem po 3 do 20 lat a 105 osób wypuścił na wolność.

Ucieczka złota.

W państwach kapitalistycznych ilekroć próbuje dojść do władzy rząd lewicy, tylekroć finansjera straszy drobną burżuazję wycofywaniem złota z banków i wywożenia go zagranicę.

Obliczono, że w ciągu kilku dni ostatniego przesilenia rządowego we Francji burżuazja wywiozła z Francji złota za 600 miljonów franków.

Jest to klasyczny przykład teroru wobec drobnomieszczaństwa, a zarazem przykład zachłannej „miłości" wobec własnej ojczyzny".

PRZECIW LITWIE.

Konserwatyści wileńscy, rekrutujący się z tamt. obszarników rozpoczęli obecnie kompanję wiecową przeciw Litwie. Na zgromadzeniu w Wilnie przewodniczył **generał** Osikowski w obecności drugiego **generała** Żeligowskiego. Referenci pod adresem Litwy rzucali groźby, zapowiadając wyraźnie, że **„tolerancja nasza doszła do kresu"**.

Strejk studentów.

Na uniwersytetach w Polsce studenci przystapili do strejku protestacyjnego, żądając obniżki czesnego, wynoszącego rocznie do 300 zł.

Na uniwersytecie w Wilnie szubrawcy i trutniarze endeccy, wykorzystali strejk do wystapień przeciw studentom-żydom. Są 3 osoby ranne.

Nędza we Lwowie.

Miasto Lwów jest również siedliskiem strasznej nędzy. Utworzony Komitet Pomocy Zimowej obliczył, że we Lwowie jest okrągło 100.000 osób, które nie mają żadnych środków do życia. Ponieważ Lwów liczy 310.000 mieszkańców, więc oznacza to, że co trzeci obywatel jest nedzarzem kompletnym.

Obliczono dalej, że w tem mieście jest 2000 osób bezdomnych, z czego połowa sypia pod gołem niebem.

Szalony dozorca więzienny.

W więzieniu karnem w Grudziądzu miało miejsce niezwykłe zajście. Oszalał tam jeden z dozorców więziennych. Choć objawy niepoczytalności zdradzał już przedtem, pełnił jednak dalej służbę.

Ostatnio, dyżurując na wieży obserwacyjnej, dostał ataku szału i zaczął z będącego tam do dyspozycji karabinu maszynowego strzelać do przechdozących więźnów, krzycząc przytem, że wymierza sprawiedliwość. Z wielkim trudem udało się ubezwładnić szaleńca. (ABC).

Zastrzelony na sali rozpraw.

W Wilnie toczy się proces przeciw 17 komunistom. W czasie zeznawania konfidenta Jakóba Strzelczuka zbliżył się do niego Sergjusz Prytycki i zasypał go strzałami browningowemi, poczem próbował ucieczki.

Obecni na sali wywiadowcy rzucili się za Prytyckim i strzelali do niego, raniąc go ciężko.

CORAZ GORZEJ.

W zwiazku z konjunkturą wojenną podniosła się w ostatnich miesiącach produkcja przemysłowa także w Polsce, zwłaszcza w przemyśle żelaznym. Obecnie atoli widoki na natychmiastowe wywołanie wojny zmalały a zarazem spadł wzrost produkcji. Świadczy o tem wskaźnik wytwórczości przemysłowej, który obniżył się z 69,8 punktów w listopadzie na 68,8 w grudniu.

NIKŁE WYNIKI.

Reklamowana z hałasem walka z cenami kartelowemi, dała mikroskopijne rezultaty. Obliczono obecnie, że wskaźnik cen towarów skartelizowanych obniżył się z 82,9 punktów w listopadzie do 76,6 punktów w grudniu.

NA BEZROBOTNYCH... NIC.

Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej w budżecie na rok 1935/36 preliminowało 10 miljonów złotych na pomoc dla bezrobotnych w całej Polsce. Na rok przyszły preliminuje.. (jeden miljon, czyli o 90% mniej. Miljon złotych na 7 miljonów bezrobotnych, czyli rocznie po 14 groszy... albo po 4/1000 grosza na dzień dla jednego bezrobotnego!!

Tylko tak dalej Panie Ministrze Opieki Społecznej.

ZNIEŚĆ OBÓZ IZOLACYJNY.

Na ostatniem posiedzeniu Sejmu poseł St. Baran złożył do głosowania następujący wniosek:

„Sejm wzywa rząd do ostatecznego zlikwidowania obozu odosobnienia w Berezie Kartuskiej i zwolnienia znajdujących się tam internowanych osób".

Oczywiście trudno przewidzieć, jaki los spotka powyższy wniosek. Pewnem jest tylko, że bez masowego poparcia proletarjatu, bez odpowiednich uchwał na zgromadzeniach, wiecach i kongresach robotniczych i chłopskich, Sejm nie będzie się kwapił do załatwienia wniosku.

POLSKA PRZESTAJE JEŚĆ CUKIER.

Sporządzono już statystykę spożycia cukru w kraju za rok 1935. W celach porównawczych podajemy równocześnie cyfry z lat 1933 i 1934. Spożycie cukru w kraju i wywóz zagranicę przedstawiało się następująco w tonnach:

	Spożycie	Wywóz
1933	291.000	369,000
1934	302.000	400.000
1935	74.000	110.000

Czerokrotny spadek wewnętrznego spożycia cukru świadczy o tem, że biedna ludność zaprzestaje zupłnie używać cukru Wszelkie gadanie najemnych pismaków faszystowskich o poparcie konjunktury jest czystem oszustem. W ubiegłym roku podniosła się tylko z wiadomych przyczyn produkcja żelaza i stali.

WALKA PRZYBIERA NA SILE.

Po okresie sztucznego entuzjazmu, wznieconego nadziejami na poprawę bytu i doskonałej agitacji min. Goebbelsa, w Niemczech przychodzi do otrzeźwienia mas. Kultura niemiecka upada, panuje niedostatek. Rośnie opór klasy robotniczej.

Równocześnie wzrosło napięcie między obozem hitlerowskim a obozem katolickim. Wyrazem tego jest ostatni list pasterski niemieckiego episkopatu biskupiego, odczytany we wszyskich kościołach. W orędziu tem jest mnóstwo wypadów przeciw obozowi hitlerowskiemu. Domaga się on „utworzenia wspólnego frontu dla ochrony przed ruchem pogańskim w Niemczech". Orędzie stwierdza, że „walka przybiera coraz twardziej na sile".

Precz z morderczą racjonalizacją!

Z pola walki

KATOWICE.

WYZYSK W FABRYCE KROMOLOWSKICH.

Fabryka nasza wyrabia wyroby skórzane przeznaczone dla celów wojskowych. Wszystkie te zamówienia daje rząd polski, a także eksportujemy do Niemiec (chociaż właściciele są żydami. Dobry przykład, jak kapitał współpracuje bez względu na zarząd, tylko robotników podbechtuje przeciw żydom). Zamówienia są poważne i fabryka jest stale w ruchu. Ale w miarę powiększania się zamówień zmniejsza się nasza płaca. Wprowadza się większą racjonalizację. Jeżeli robotnica w zeszłym roku przy pracy akordowej zarabiała 7 złotych dziennie, to dzisiaj zarabia od 1.20 do 2,50 zł., przyczem za robotę, która jest bardzo precyzyjna i która nie została dokładnie wykonana nie z winy robotnicy, fabrykant nie płaci. Musze zaznaczyć, że praca ta jest bardzo szkodliwa dla zdrowia, psuje się wzrok z kurzu wydobywającego się z rossharu i mamy od tego kurzu chroniczny katar.

Fabrykant wykorzystuje nas, ponieważ nie jesteśmy zorganizowane a rada zakładowa składa się z członków ZZZ., którzy są wszyscy majstrami i otrzymują specjalne premje za służalczą ich pracę, często balują razem z fabrykantami i sprzedają robotników.

Musimy zrozumieć, że jeżeli nie zorganizujemy się w klasowym związku zawodowym, który nas poprowadzi do walki, to będzie w naszej fabryce jeszcze większy wyzysk i niedługo będziemy niewolnicami fabrykanta i jego sługę.

Zwracam się tą drogą do Okręgowej Komisji Związków Zawodowych w Katowicach, aby zainteresowała się tą sprawą i nas zorganizowała.

Robotnica.

ŁÓDŹ.

GROZBA STRAJKU POMOGŁA.

W fabryce Ejtigona miało miejsce następujące zajście: 3 robotników, wskutek obsługiwania dużej ilości maszyn, przepuściło sztukę tkaniny z błędem. Dyrektor Markowski ukarał ich pozbawieniem pracy przez cały tydzień, czyli skazał ich wraz z rodzinami na 7 dni głodu i nędzy. Również do innej trójki robotników zastosował te samą karę, gdyż przy przewożeniu towaru jeden z nich zgubił maleńką paczuszkę odpadków odkrajanych tkanin wartości 60 groszy. Gdy dowiedzieli się o tem robotnicy, poszli do dyrektora z żądaniem cofnięcia kar, na co dyrektor zgodził się, gdyż robotnicy zagrozili strajkiem. Po jednym dniu przymusowego postoju cała szóstka robotników przystąpiła spowrotem do pracy.

W tym wypadku groźba strajku powstrzymała zapędy dyrektora Markowskiego a więc wspólne wystąpienie robotników zwycięża.

Nadmieniamy jeszcze, że pracuje u nas podmajster Zgodziński, zagorzały endek. Grozi on, że wszyskich komunistów i żydów wypędzi z fabryki, a na ich miejsce przyjmie endeków. Ciekawe, czy ten parobek endecki wypędzi także samego Ejtingona, który jest żydem i temu żydowi podmajster Zgodziński służy.

WARSZAWA.

PRZECIW NOWYM OBCIĄŻENIOM.

Walka pracowników zakładów państwowych i samorządowych przeciw nowym obciążeniom podatkowym zatacza coraz szersze koła.

Dotyczy to również akcji robotnic i robotników fabryk monopolowych w Warszawie.

W wytwórni wódek Nr. 1 (Praga), dnia 22 i 23 bm. robotnicy manifestacyjnie powstrzymali się od pracy na przeciąg godziny.

SOSNOWIEC.

Prawdziwe oblicze „Polskiej Pracy“.

Macherzy z faszystowskiej „Pracy Polskiej“ wypuścili na rozkaz swoich panów z Towarzystwa „Saturn“ haniebną ulotkę przeciwko strajkowi.

Chcemy zwrócić uwagę, że p. Kula z całym zarządem kopalni szczują nas robotników przeciwko żydom, jednak wylazło szydło z endeckiego worka. „Praca Polska“ z Kulą na czele stanęła w obronie żydowskich kapitalistów, współwłaścicieli towarzystwa „Saturn“. Zatem agitacja przeciwko żydom jest skierowana wyłącznie przeciwko ubogim żydom i klasie robotniczej na rozkaz kapitalistów wszystkich wyznań.

Kula w parszywej ulotce w ordynarny sposób występuje przeciwko górnikom „Saturna“ zorganizowanym w CZG., nazywając nas lokajami kapitału angielskiego. Nie warto polemizować z temi głupstwami p. Kuli, będącego na służbie kapitalistów z towarzystwa „Saturn“. My wiemy, że 6-godzinny dzień pracy i podwyżkę płac możemy osiągnąć tylko w solidarnej walce z wszystkimi górnikami i metalowcami. Dlatego musimy przepędzić p. Kulę wraz z jego parszywą spółką „Praca Polska“ i wstąpić w szeregi klasowej organizacji górników.

Precz z faszystami! Niech żyje solidarny strajk aż do zwycięstwa!

Górnik.

WEŁNOWIEC.

CO ROBI RADA ZAKŁADOWA?

Nie piszę tu, aby tylko krytykować, jednak wszyscy zgodzą się, że w hucie „Hohenlohe“ nie było dawno takiej rady śpiących rycerzy jak obecnie pod przewodnictwem Hetwera z ZZP. i Bieńka z ZZZ. Załogę zwołuje się na zebranie, albo na rozkaz z góry, lub w sprawie kartofli czy ryb. A przecież radcowie nasi zobowiązali się na konferencji w Chorzowie 26. listopada ub. r. do mobilizowania załogi do walki przed brutalnem rabowaniem naszego grosza. Od 15-go stycznia łapy sanacyjnych szabelkarzy rozpoczęły zabieranie nam z zarobków do 17 zł. miesięcznie. W równej linji z sanatoramn idą z atakami kapitaliści, (o czem piszemy na innem miejscu — Redakcja). Oprócz innych krzywd danych, domagają sie likwidacji instytucji Kom. Demob., aby w ten sposób zredukować 6000 hutników i 14,000 górników. Wtedy inżynierkowie i majstrowie mogli by nas na całego maltretować i bić, jak tej sztuki próbował już jeden z majstrów w hali VI. naszej huty. Redukcje prowadzą nas do śmierci głodowej, do choroby i kryminału, na drogę prostytucji.

A co wy radcowie robicie w tak groźnej chwili? Wybraliśmy Was, abyście czuwali nad naszemi sprawami i za każdą naszą krzywdę na Was spadnie odpowiedzialność. Żądamy zebrania załogowego i zebrania członków z organizacji, należących do Komisji Międzyzwiązkowej, którą po to stworzyliśmy w naszej hucie. Musimy przecież przygotować się do tak bohaterskiej walki, jaką stoczyli górnicy „Eminencji“.

Klasowy związek w naszej hucie rośnie, bo wykazuje działalność i chce jedności od chadeków aż do komunisów, chce frontu ludowego przeciw kapitalistom, faszyzmowi i niebezpieczeństwu wojennemu.

Hutnik.

SIEMIANOWICE.

WZMOCNIENIE KLASOWEGO ZWIĄZKU.

Ostatnio odbyły się tu wybory do Kasy Chorych huty „Laura“ Na uprawnionych było 767, głosowało 668 robotników. Wynik wyborów: Klas. Zw. Metalowców 258 głosów i 11 mandatów, chadecki zw. zaw. 94 głosy i 4 mandaty, ZZP. 140 głosów i 6 mandatów, ZZZ. 88 głosów i 4 mandaty, urzędnicy 87 głosów i 3 mandaty. W głosowaniu nie wzięła udziału załoga dworu, należącego do huty.

Wybory odbyły się po 13-letniej przerwie, podczas której Kasą rządziła dyrekcja huty, bez zaciągnięcia opinji załogi. Wyborów domagał się Klasowy Zw. Metalowców. Na proponowany przez inne zw. zaw. kompromisowy skład Wydziału, Zw. Metalowców się nie zgodził.

CHODZIEŻ.

FABRYKA OKUPOWANA PRZEZ ROBOTNIKÓW.

Przerwanie pracy w miejscowej fabryce fajansów przed trzema tygodniami spowodowało natychmiastową okupację fabryki przez robotników, która trwa do dzisiaj. Fabrykę przez przeszło 20 dni okupuje około 450 robotników. Sytuacja okupujących robotników przedstawia sie fatalnie. Przedewszyskiem wszystkim zagraża głód. Do fabryki przychodzą także żony i dzieci okupujących robotników, wołając o chleb.

BĘDZIN.

Pokaźny rezultat rzetelnej pracy.

Wszystko ma swój czas i uchwała o miesiącu propagandy była na czasie. Mamy jednak zastrzeżenia do niektórych centralnych zarządów, które nie wydały odpowiednich instrukcyj swoim oddziałom i z tego też powodu akcja werbunkowa nie dała należytych wyników. Mimo to związki klasowe przybrały na sile dzięki niezmordowanej agitacji robotników, szczególnie lewicowych.

Chcemy tu przedstawić proletarjatowi przykład jak Związek Budowlany w Będzinie przeprowadził werbunek.

1 października związek liczył 129 członków, przyczem dochód ze składek członkowskich wahał sie od 6 — 25 złotych miesięcznie. 10 października zarząd zwołał naradę aktywu związkowego. Jeden z towarzyszy przedstawił obecną sytuację robotników i wskazał co należy zrobić, aby zorganizować robotników do walki. Zebrani postanowili rozpocząć pracę organizacyjną. Wciągano do niej wszystkich towarzyszy i jakiż mamy rezultat? Od 15 października do 1 grudnia przeprowadzono 9 zebrań robotników sezonowych, w których brało udział 913 osób, 3 zebrania malarzy — 69 rob., 2 zebrania budowlarzy — 56 rob., 2 zebrania stolarzy — 40 rob. Razem 1078 robotników. Ponadto odbyły się 4 posiedzenia zarządu, 4 posiedzenia komisji fachowej, i 4 komisji bezrobotnych. Wynik jest następujący: Na dzień 1 grudnia związek nasz liczył już 335 członków, zaś dochód ze składek za październik — listopad — 200 złotych.

Akcja werbunkowa trwa w dalszym ciągu.

Oto przykład, który każdy związek musi naśladować.

Brawo towarzyszom ze Związku Budowlanego w Będzinie!

W. HAJDUKI.

Z huty „Batory“.

W naszej hucie jest coraz więcej bolączek robotniczych. Narzuca i... nam administrację z samych oficerów. Teror kwitnie w najlepsze na oddziale stalowni, gdzie rzekomo fabrykuje się materjały wojenne. Wyrzuca się robotników niemieckich i podejrzanych o komunizm. Radcy załogowi nie mają w tych sprawach nic do powiedzenia. Mamy wciąż nowe obniżki płac akordowych i świętówki. Ściągaja nam przymusowe składki na związki faszystowskie, które popiera przewodniczący rady p. Czudaj. (Hańba mu!)

W związku z trzydniowym strajkiem uchwaliliśmy na zebraniu załogowem strajkować. Lecz strajk załamał się, do czego przyczynił się radca z ZZP. p. Zalwiczek. Robotnicy oddziału blachowni i stalowni nie strajkowali z obawy przed terorem. Na zebraniu przewodniczący rady Czudaj nie napiętnował łamistrajków, lecz wezwał robotników do pracy. Nie widząc zdecydowanego kierownictwa walką przystąpili robotnicy do pracy.

Konferencja radców stwierdziła, że rady załogowe ponoszą winę za załamanie się strajku dlatego, że nie przygotowały załóg. Wzywamy Zarząd ZZP, aby poskromił Czudaja, który coraz jawniej steruje ku zdradzie naszych interesów.

W większości hutnicy uważają, że przyszła walka przeciw atakom i o żądania, które kongres wysunął musi iść w parze z górnikami, jeżeli chcemy obronić nasze żywotne interesy przed zachłannością kapitalistów.

Tokarz.

JOZEFOWIEC.

MOŻE TO KARA BOSKA.

Straszna jest dola bezrobotnego. Z powodu braku pomocy muszą się imać każdej pracy. W okręgu węglowym zajmują się „bieda-szybostwem“. Bardzo często znajdują oni przy takiej pracy śmierć, lub straszne kalectwo.

Taką śmiercią zginął bezrobotny Siwczyk. Nie pisalibyśmy o tem, ale musimy przeciwstawić sie Ks. Dr. Michatzowi, proboszczowi welnowieckiemu, który nad grobem mówił do ludzi, że Siwczyka „spotkała kara boża, bo pracował w niedzielę“. Jeszcze po tygodniu nie dał nieboszczykowi spokoju i zajmował sie nim w kazaniu.

My chrześcijańscy robotnicy protestujemy przeciwko takiemu poniewieraniu godnością zmarłego. Przypominamy, że podczas wojny księża zezwalali na pracę w niedzielę, aby wytwarzać narzędzia mordu, zezwalali na nieprzestrzeganie postu piątkowego i zgóry dawali rozgrzeszenia.

Kiedyż ma bezrobotny iść do „biedaszybu“ kopać węgiel? W tygodniu rozpędza go policja a w niedzielę zakazuje ksiądz? Z czego ma on żyć? A dlaczego ks. Michatz bierze za mszę św. 50 zł.? Przecież to jest zarobek, który idzie do jego kieszeni.

My takich kazań w kościele i nad grobem więcej nie chcemy słyszeć! Parafjanie.

NIEDOBCZYCE.

„EMA“ ZAMKNIĘTA.

W grudniu ubiegłego roku, w ślad za górnikami kopalni „Eminencja“, przystąpili do strajku robotnicy brykietowni „Ema“ w Niedobczycach, ponieważ kapitaliści zapowiedzieli całkowite unieruchomienie tego warsztatu pracy. Po kilku dniach jednak strejk został przerwany, gdyż robotnicy uwierzyli obiecankom inspektorów i przemysłowców, miast żądać wycofania wniosku o zamknięciu brykietowni.

Obecnie łatwowierni robotnicy mają okazje przekonać się, co znaczą kapitalistyczne obiecanki. Oto u Komisarza Demobilizacyjnego odbyła się konferencja, na której wyraził on zgodę na zamknięcie brykietowni. Ogromna część robotników pójdzie na bruk, a tylko garsteczka zostanie przeniesiona na kopalnię, by po pewnym czasie i ich stamtąd wyrzucić.

0o0o0o0o0o0o0o0o0o0o0o0o0o0o0o0o0

ŻĄDAJMY KUCHNI dla bezrobotnych i biedoty pod kontrolą organizacji robotniczych.

NOWY BYTOM.

NIE OBROŃCY, LECZ WROGOWIE.

W naszej hucie „Pokój“ panują straszne stosunki. Teror szaleje z całą brutalnością. Niedawno inżynier potrącił robotnika na giehcie, który obalając się wpadł ręką do roztopionego żelaza i popalił sobie rękę. Chodzą też inżynierzy inspekcyjni prowokując robotników. Robotnik nie wie z kim ma do czynienia i na prowokacyjne pytania nie odpowiada, zaco na szlag papiery. Ostatnio dwóch robotników wyrzucono za takie przewinienia. Naganiacze ci nie dają nawet spokoju podczas jedzenia chleba.

A rada zakładowa na to wszystko milczy, chociaż są dalsze usiłowania obniżki zarobków, wprowadzenie morderczej racjonalizacji, świętówki, turnusy, przymusowe składki na L. O. P. P., LMK., Kasę Góreckiego itp. Wszystko razem coraz bardziej nieubłaganie dyktuje nam walkę.

Po listopadowej uchwale Kongresu uważaliśmy w olbrzymiej większości, że trzeba przystąpić do strajku, gdyż tylko tą drogą możemy polepszyć sobie byt i wstrzymać dalsze ataki rozbestwionych kapitalistów. Dlaczego jednak do strajku nie doszło? Bo niektórzy agenci z rady zakładowej z Jankiem na czele i inne wierne sługi dyrektora Absalona wszystko robili, żeby do strajku nie dopuścić, przyczem pomogały im organizacje półwojskowe. Na zebraniu załogowem z całą nagością przeciwstawił się Janek strajkowi, wtórowali mu w tem jego pomocnicy. Robotnikom zaś, którzy występowali za walką Janek groził, że jeśli dyrekcja za to wyrzuci ich z pracy, to rada załogowa nie będzie ich bronić. Przed strajkiem rada zakładowa rozpowszechniała cygaństwa na rozkaz dyrekcji, że huta ma zamówienia państwowe i gdybyśmy strajkowali, wtedy zamówienia przepadną i będziemy musieli świętować lub iść na turnus. Chociaż do strajku nie przystąpiliśmy, to pracy nie mamy. Wylazły cygaństwa czyścibutów Absalonowych. Teraz każdy robotnik pojmuje rolę Janków.

Musimy zrozumieć, że kres wściekłym atakom kapitału może położyć jedynie walka hutników wspólnie z górnikami aż do zwycięstwa. Wobec tego uważamy, że **zwołanie ponownego kongresu jest koniecznością. Żądamy utworzenia lokalnej Komisji Międzyzwiązkowej dla zorganizowania i przeprowadzenia walki. Musimy umasowć klasowe związki.**

Smelcyrz.

Nawpół serjo - nawpół drwiąco

Na ławce w parku Berlińskim siedzi stary żyd i płacze. Jakiś szturmowiec podchodzi do niego i mówi:

— Czego płaczesz? Przecież Wam Hitler niczego nie obiecywał?...

*

Endecki „Goniec Warszawski“ zamieszcza artykuły niejakiego Tadeusza Lewickiego o tem „jak przedłużać życie drogą racjonalnego odżywiania“.

Otóż w pierwszym artykule tej nader ciekawej serji światły p. Lewicki pisze mniejwięcej tak:

„Bolesław Limanowski dożył sędziwego wieku, aczkolwiek zajmował się sprawami robotniczemi, które jak wiadomo skracają życie“... Panowie Endecy! Uwaga! Nie zajmujcie się sprawami robotniczemi, skrócą Wam życie.

*

Warszawskie „Szpilki“ donoszą:

„Dwóch panów wytoczyło pewnemu dygnitarzowi sanacyjnemu proces o kradzież rozumu. Sąd Okręgowy sprawę umorzył, ponieważ wartość powództwa nie przekraczała 100 złotych.

*

„Interwencja prezesa Syndykatu Dziennikarzy w Min. sprawiedl. w sprawie wolności prasy i prześladowania socjalistycznego „Robotnika“ odniosła natychmiastowy skutek. Redaktor tego pisma został w przeciągu doby osadzony w więzieniu.

*

Co znaczą na drzwiach litery „US“.
Myślę, że „Urząd Skarbowy“, bo się tu on znajduje.
Źle myślisz.
A więc?
„Uciekaj Stąd“.

*

W Sjamie bywają słonie dekorowane orderami i obdarzane tytułami.
Cóż w tem nadzwyczajnego? U nas dokonuje się i obdarza tytułami takich, którzy nie są nawet słoniami.

*

We Włoszech podobno tak wszystko staniało, że życie ludzkie np. nic już nie warte.

*

We Włoszech panuje wielka ofiarność. Ludność oddaje na rzecz wojny nietylko złote pierścionki, ale nawet „złote wesela“.

*

— A co porabia pani mąż?
— Uczy się w Sejmie obecnym na posła.
— Płaci co za to?
— Nie. Jeszcze jemu dopłacają dziewięćset dziewięćdziesiąt pięć złotych na miesiąc.

oooOOOooo

Na codzień...

TĘPIENIE PLUSKIEW. Wrogiem człowieka w czasie spoczynku nocnego jest pluskwa. Dlatego ludzie tępią ją bezlitośnie, jednak walka to mozolna. Wymaga zawziętości i odpowiednich środków. „Strażniczki ogniska domowego“, zdobywające coraz większe doświadczenie, utrzymują, że skutecznym, tanim i łatwo dostępnym środkiem przeciw pluskwom jest gorący klej stolarski, którym należy zasmarowywać wszelkie szczeliny i otwory w meblach. Niemniej radykalnie działa inny środek, mianowicie wywar z kolokwinty. Bierze się na trzy litry wody ¼ funta kolokwinty i dłuższy czas gotuje. Mimo to jednak nie możemy go zalecić jako środka na tępienie pluskiew społecznych, ponieważ, mimo swej szkodliwości ten gatunek pluskiew stoi pod ochroną kodeksu karnego.

WYWABIANIE PLAM. Nie da się tu zastosować jednego środka. Są one zależne od rodzaju plamy i gatunku materjału, który zanieczyszczono. Idealnym podobno środkiem na wywabianie plam tłuszczowych i żywicznych z materjałów wełnianych jest roztwór 8 gramów czyszczonej benzyny, 250 gramów spirytusu i 80 gramów salmiaku. Plamy nacierać płatkiem wełnianym, lekko maczanym w roztworze.

Mimo swej idealnej skuteczności, środkiem tym jednak nie uda się usunąć plam na ...honorze.

OD ADMINISTRACJI.

Poszukujemy kolporterów we wszystkich miejscowościach Polski. Zgłoszenia kierować należy do Administracji „Wiadomości Robotniczych“, Katowice, ul. Wodna 8 m. 4.

OD REDAKCJI.

Komunikujemy, że korespondencje i artykuły do „Wiadomości Robotniczych“ kierować należy na adres: Katowice, ul. Wodna 8 m. 4.

Wydawca Jan Kawalec. — Redaktor odpowiedzialny Franciszek Pludra, Katowice, ul. Marsz. Piłsudskiego 10. Druk: „Drukarnia Polska“. Tarnowskie Góry, Rynek 13. — Tel. 540-34.